

Poświęcone
problematyce młodzieżowej

Plenum KM PZPR w Chorzowie

W miniony poniedziałek 15 bm. obradowało w Chorzowie pierwsze od chwili ogłoszenia stanu wojennego Plenum Komitetu Miejskiego PZPR. W posiedzeniu wzięli także udział członkowie Plenum MK Stronnictwa Demokratycznego, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a także przedstawiciele Rady Hufca Związku Harcerstwa Polskiego. Obrady szerokiego forum aktywistów społeczno-politycznych poświęcone były w całości problematyce młodzieży chorzowskiej i stanowiły realizację postanowień IX Zjazdu PZPR i ubiegłorocznej Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Chorzowie.

Do omówienia tematu i przebiegu poniedziałkowego posiedzenia plenarnego powrócimy w najbliższym numerze naszego tygodnika.

(kb)

ROK XXVI

NR 1/1304

17—23 MARCA

1982 R.

CENA 6 ZŁ

Goniec GÓRNOŚLĄSKI

Narada aktywu partyjnego

JAK ODZYSKAĆ SPOŁECZNE ZAUFANIE?

W wtorek w hucie „Batory” odbyło się spotkanie aktywistów partyjnego trzech miast: Chorzowa, Siemianowice Śląskich i Świętochłowic poświęcone omówieniu treści VII Plenum KC PZPR oraz nakreśleniu najważniejszych kierunków działania organizacji w najbliższym czasie. Przybyłych powitał przewodniczący naradzie rejonowej I sekretarz KM PZPR w Chorzowie Witold Pietrek. Stwierdził, iż ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego i przyjęte nań dokumenty otwierają nowy etap partyjnej działalności, etap odzyskiwania siły i aktywności.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, górnik kopalni „Siemianowice” Jerzy Romanik. Stwierdził on m. in., że ważnym zadaniem dla całej partii jest wyjaśnienie dlaczego Polska stała się najsłabszym ogniwem obozu socjalistycznego i jak wyjść z kryzysu ekonomicznego i kryzysu zaufania. Partia zaczyna odzyskiwać autorytet w społeczeństwie, ale jest dopiero na początku drogi. Tylko praca z ludźmi umożliwi jej pokonanie wewnętrznych słabości. Trzeba dotrzeć do całego społeczeństwa z prawdą o realnym socjalizmie i jego atutach, odrzucić

wszystko to, co doprowadziło do głębokiego kryzysu. Polska dysponuje potencjałem, który właściwie wykorzystany może zapewnić jej ponowne wejście na drogę rozwoju. Reforma gospodarcza jest początkiem przemian i wielką nadzieją. Od efektów wspólnej pracy zależy jej powodzenie. Partia powinna w tych procesach odgrywać coraz bardziej znaczącą rolę. VII Plenum wskazało drogę, którą należy iść. Obecnie trzeba skonkretyzować wynikające stąd wnioski i przelożyć je na język praktyki.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spotkanie wojewody z gospodarzami Rudy Śl.

Rozległe problemy rozległego miasta

W dniu 10. marca w Urzędzie Miejskim w Rudzie Śląskiej gościł przewodniczący Wojewódzkiej Rady Ocalenia Narodowego, wojewoda katowicki, gen. dywizji pilot Roman Paszkowski.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Witoldem Swierczkiem na czele oraz dyrektorzy „kluczowych zakładów pracy.”

Omówiono najważniejsze sprawy społeczne — przede wszystkim problem mieszkaniowy. Ponad 60% zabudowy miejskiej to tzw. „familoki”, gdzie warunki życia urągają wszelkim zasadom higieny, nie mówiąc już o braku podstawowych wygód. Tymczasem brak wykonawców i uzbrojenia technicznego sprawia, że nowych mieszkań przybywa wciąż o wiele za mało. Istotną przeszkodą jest również niedostateczne zaopatrzenie miasta w energię elektryczną i wodę, czego brak już w tej chwili jest dotkliwie odczuwalny.

Nie lepiej wygląda sytuacja w szkolnictwie i lecznictwie. Z ra-

cji szkół górniczych zamknięto kilka szkół, szpitali jest też stanowczo za mało. Kolejny problem — to komunikacja. W rozległym terytorialnie mieście, złożonym z 11 dzielnic, gdzie mieszka blisko 160 tysięcy ludzi, przydałoby się unowocześnienie linii tramwajowej (m. in. należałoby położyć drugi tor dla linii nr „9”) oraz zwiększenie liczby kursów autobusowych.

Gen. Roman Paszkowski stwierdził, że Ruda Śląska jest jednym z miast województwa katowickiego, gdzie istnieją największe zaniedbania. Trzeba je jak najszybciej zlikwidować.

W związku z tym wojewoda obiecał zapoznać władze centralne z problemami Rudy i jednocześnie podkreślił, że od władz miejskich oczekuje się inicjatyw i energicznych działań.

Po spotkaniu gen. Paszkowski zwiedził osiedle hutnicze huty „Pokój”. Zakład nr 4 Zakładów Mechanicznych „Zamet” oraz Miejską Izbę Regionalną.

(B)

Mówią pracownicy „Zgody”

Jakich chcemy związków?

W zakładach przemysłowych trwa dyskusja nad przyszłym kształtem ruchu zawodowego w Polsce. Zgodnie ze stwierdzeniem premiera gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego mają o nim zdecydować sami robotnicy. Z tego też założenia wychodzą ogłoszone przez Komitet Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych tezy do dyskusji, stanowiące płaszczyznę szerokiej wymiany poglądów w tej tak zasadniczej dla całego społeczeństwa sprawie. Posłuchajmy zatem jakich związków chcą pracownicy Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach.

BOGDAN KRZECZYŃSKI —
tokarz wydziału obróbki ciężkiej:

— Na pytanie jakie mają być związki niełatwo dziś odpowiedzieć. Z całą jednak pewnością muszą reprezentować ludzi pracy, nas robotników. Ich kształt nie może być narzucony przez nikogo. Sami musimy określić podstawowe zasady ich funkcjonowania, cele działania, statut a następnie wnieść przestrzegać tych konstytucyjnych dokumentów. Związki muszą dbać o nasze sprawy, ale też czuć się współodpowiedzialnymi za produkcję, jej jakość, za efekty pracy całej załogi. Z tej m.in. przyczyny w zakładzie powinien być jeden związek. Byłoby jednak błędem powracanie do dawnych form działania tj.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

W ciągu minionych 3 miesięcy wydarzyło się bardzo wiele w naszym kraju. Nie ma potrzeby omawiać szczegółowo tych wydarzeń, bo robiły to na bieżąco radio, telewizja i gazety codzienne a także te czasopisma ogólnopolskie, które ukazały się do tej pory po krótszej czy dłuższej przerwie. Całe społeczeństwo, a każdy obywatel na swój sposób, przeżywał głęboko to wszystko co działo się dzień po dniu po 13 grudnia ubiegłego roku. Zwątpienie mieszało się z nadzieją, gorzkość z poczuciem ulgi, destrukcyjna bezradność z wiarą, że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. I teraz daleko jeszcze w polskich domach do optymizmu i radości, czemu trudno się dziwić.

Trzeba sobie jednak uświadomić tę prawdę, którą I sekretarz KC PZPR gen. Wojciech Jaruzelski wyraził na VII Plenum KC PZPR słowami: „Stan wojenny minie, Polska pozostanie. Pozo-

Znowu

wśród

Czytelników

staną jej problemy, które można rozwiązywać tylko wspólnymi siłami, przy wzajemnym poszanowaniu i tolerancji. Jest tych problemów bardzo wiele i trzeba się z nimi wziąć za bary. Nie tylko tam, na najwyższych szczeblach władzy, ale na każdym kroku, w każdym środowisku, mieście, zakładzie pracy...

Pragniemy włączyć się aktywnie do wszelkich działań mających na względzie dobro Polski i jej obywateli.

W miarę skromnych możliwości regionalnego tygodnika, w ścisłym kontakcie z naszymi Czytelnikami, chcemy wspierać wszelkie pozytywne inicjatywy lokalne, służyć informacją o wszystkim, co dzieje się w naszym bliższym i dalszym otoczeniu, pomagać ludziom dobrej woli w ich słusznym dążeniach, upowszechniać ideę porządku społecznego i zasady zdrowego rozsądku. Wierzymy, że nasze dziennikarskie pióra przyczynią się do likwidacji rozmaitych złych zjawisk, których przecież nie brak wciąż wokół.

Po przerwie „Goniec Górnosławski” ukazuje się ze względów poligraficznych w innym formacie a także w zmienionej nieco szacie graficznej.

Z żalem komunikujemy również, że dziś żegnamy Czytelników Rudy Śląskiej, której problemami zajmować się będzie odąd „Głos Zabrze” poruszający przedtem sprawy jednego tylko miasta. Nie znaczy to, że zrywamy całkowicie więź z Czytelnikami rudzкими, bo zawsze będziemy radzi wszystkim sympatykom naszego tygodnika niezależnie od tego gdzie mieszkają.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„GOŃCA GÓRNOŚLĄSKIEGO”

DZIS w numerze:

• ROZMOWA Z CZŁONKIEM KC PZPR — JERZYM BŁASZAKIEM

— STR. 3

• ŻYCIE RODZINNE PO NOWYCH CENACH

— STR. 3

• JAK POSKROMIĆ SPEKULANTÓW

— STR. 5

• CZY NA „SKALCE” ZOBACZYMY CZOŁOWYCH ŻUŻLOWCÓW ŚWIATA?

— STR. 7

• HOROSKOP

— STR. 8



Ogrodniczy ZZM Mieczysława Rał i Mariusz Karpiński przygotowują tysiące roślin do wiosennego obsadzenia.

Już za kilka dni

WIOSNA

Ciepłe marcowe dni na przełomie pierwszej i drugiej dekady miesiąca są sygnałem zbliżania się wiosny. Stęsknieni za najpiękniejszą porą roku zapragnęliśmy wyprzedzić jej kalendarzowy początek i odwiedziliśmy pełne soczystej zieleni szklarnie Ogrodu Produkcyjnego Nr 3 przy ul. Ratuszowej w Chorzowie, należącego do Zarządu Zieleni Miejskiej.

Pod okiem doświadczonego persónelu na czele z kierownikiem Henrykiem Milerem (30 lat pracy w tym zawodzie) przygotowuje się tu około 220.000 roślin do obsadzenia miejskich kwiatników i waz ozdobnych jak również na sprzedaż dla ludności.

BK

Zakłady Odzieżowe Górnicze w Rudzie Śląskiej należą do typowo kobiecych przedsiębiorstw. Aż 92 proc. załogi stanowią tu kobiety. W trudnej sytuacji ekonomicznej kraju wyrażającej się na co dzień przede wszystkim brakami w zaopatrzeniu one właśnie dźwigają na swych barkach ogromny ciężar odpowiedzialności nie tylko za pracę, ale i rodzinę. Jak im pomóc? Odpowiedzi na to pytanie poszukuje działająca tu od 7 stycznia br. Zakładowa Komisja Socjalna. O jej pracy mówi pełniąca obowiązki sekretarza Maria Galar.

— Od kwietnia ubiegłego roku działała w naszym zakładzie komisja socjalno-bytowa, której zadaniem było łączenie działalności dwóch związków zawodowych w

Komisja socjalna

w Zakładach Odzieżowych

Górnictwa w Rudzie Śl.

Z MAŁYCH SPRAW SKŁADA SIĘ ŻYCIE

jeden nurt. Mieliśmy więc pewne doświadczenia, gdy przyszło prężyć i pomagać naszej załodze w nowych warunkach. W skład zespołu weszli niemal ci sami ludzie. Przewodniczącą została Genowefa Borowicka. Staramy się pomagać naszym pracownikom we wszystkich sprawach. Najbardziej potrzebującym udzielamy zapomóg. Otaczamy opieką matki samotnie wychowujące dzieci. Nie zapominamy o ludziach zasłużonych dla zakładu, rencistach i emerytach.

Z inicjatywy naszej komisji pracownikom, którzy w domach nie posiadają centralnego ogrzewania załatwiliśmy węgiel po starych cenach. Odbierają go z rudzkich kopalni.

Przed Dniem Kobiet dokonaliśmy wyceny i rozprowadzenia resztek ze szwalni pierwszej, która szyje ubrania dla młodzieży górniczej. W aktualnej sytuacji, gdy w sklepach niewiele można dostać i to się liczy. Dla ośmiu przyszłych matek i dobrych pracowników przygotowaliśmy po 10 metrów flaneli na pieluszkę. W trakcie załatwiania są trzy wnioski o sanatoria dla matek z dziećmi do lat siedmiu, które mają kłopoty z drogami oddechowymi.

Wysłaliśmy także z dwiema inicjatywami wykraczającymi poza zakład. I tak w odpowiedzi na apel o pomoc dla powodzian czwartą szwalnię w wolną sobotę uszyła 153 koszule flanelowe wartości 24 tys. zł, które przekazaliśmy ludziom dotkniętym klęską.

Od pewnego czasu utrzymujemy kontakt z Domem Dziecka w Miechowie. Raz w miesiącu uczennice i kl. naszej szkoły przyzakładowej szyją dla małych dzieci zabawki.

Obecnie stajemy przed nie lada problemem zapewnienia załozce warunków letniego wypoczynku.

Komisja chce i stara się służyć jak najlepiej załodze. Nie wszystko oczywiście nam się udaje. Załatwienie każdej, choćby najdrobniejszej sprawy przynosi jednak satysfakcję. Życie przecież w gruncie rzeczy składa się z drobniaków. (ES)

Giełda towarów używanych

Giełdy staroci mają zasłużoną opinię imprez bardzo pożytecznych. Jesteśmy więc przekonani, że giełda towarów używanych, która odbędzie się 27 marca w klubie Rudzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Matecznik” w Rudzie 1. w godz. od 9-tej do 14-tej, spotka się z zainteresowaniem. Bo przecież to doskonała okazja do pozbycia się zaważających w naszych małych M przedmiotów, a jednocześnie do kupienia tego, czego w sklepach dawno już nie ma.

Wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne w działaniu

Przeciw marnotrawstwu niegospodarności i biurokratycznej znieczulicy

Są jedna z wojskowych grup operacyjnych działających w ponad 2 tysiącach gmin i miast na terenie całego kraju. Znani są już w szeregu zakładów pracy, instytucji, urzędów. Ci, którym leży na sercu ład, porządek, gospodarność, ci, dla których pojęcie wspólnego dobra nie jest pustym dźwiękiem witają ich pojawienie się z nadzieją i radością. Mowa o Miejskiej Grupie Operacyjnej z Chorzowa, w której właśnie składamy wizytę.

— Praktycznie rzecz biorąc —

mówi komisarz Chorzowa i dowódca Grupy ppłk Tadeusz Świerk — nie ma takiej dziedziny życia w mieście, która nie znalazłaby się — nazwijmy to tak — pod naszą lupą. Począwszy od spraw typowo interwencyjnych, np. przyspieszenia remontu mieszkania, czy też wyławiania tzw. pustostanów, po wizytacje zakładów pracy i późniejsze ich kontrolowanie z punktu widzenia wykonania wydanych wówczas poleceń. Od początku działania naszej grupy trafiło do nas 1.234 spr-



Miejska Grupa Operacyjna podczas pokontrolnej wizytacji Oddziału nr 3 chorzowskiego „Prodrynu”. Od prawej: komisarz miasta ppłk. Tadeusz Świerk, kierownik Oddziału Klaudiusz Kulik oraz ppor. Krzysztof Tyliba i ppor. Piotr Honisz.

NARADA AKTYWU

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Najbliższe Plenum KW PZPR w Katowicach przygotowane zostanie w oparciu o dyskusję i propozycje w organizacjach i na naradach rejonowych.

W dyskusji głos zabrało kilkunastu działaczy partyjnych. Podkreślano doniosłość i znaczenie VII Plenum i przyjętych na nim dokumentów. Stwierdzono iż stanie się ono początkiem procesu jednoczenia się partii. Niezaprzeczalnym jego dorobkiem — mówiono — jest zdecydowane przeciwstawienie się działalności wszelkich struktur nieformalnych, a mających — znamiona frakcyjności. Wiele uwagi poświęcono sprawie określenia się członków partii. Pomimo kontrowersji co do sposobów jej przepra-

wadzenia przyjęto pogląd, że aktualnie organizacje partyjne winny wracać do statutowych form oceny członków organizacji. Stwierdzono, że partia musi we wszystkich środowiskach stać się rzeczniką socjalistycznej odnowy. To najważniejsza droga do odzyskania zaufania społeczeństwa i warunek wypełniania przez nią przewodniej roli.

Do niektórych problemów poruszonych w dyskusji ustosunkował się sekretarz KW PZPR Bogumil Ferencstein. Podkreślił on, iż dorobek chorzowskiej narady spożytkowany zostanie w przygotowaniach plenarnego posiedzenia instancji wojewódzkiej, na którym wytyczne zostaną kierunki partyjnego działania po VII Plenum.

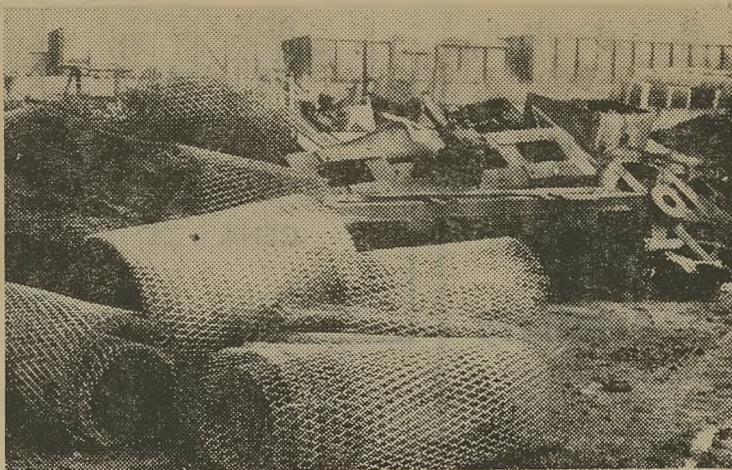
(ES)

Jak obchodziliśmy Dzień Kobiet

W tym roku było skromnie — bez żadnych galówek, wielkich przemówień, uroczystych przyjęć. W Chorzowie, Świętochłowicach i Siemianowicach odbyły się spotkania kobiet — przedstawicieli wszystkich środowisk z władzami miejskimi i partyjnymi. Życzenia złożyli im prezydenci miast. Aktywiści społecznie odznaczono honorowymi odznakami Ligi Kobiet Polskich. W osiedlowym domu kultury „Chemic” w Siemianowicach z częścią

artystyczną wystąpił zespół ZDK huty „Batory”. „Mniejsza o to”, natomiast dla mieszkanki Świętochłowic program rozrywkowy przygotowali harcerze. Jednocześnie w pawilonie ośrodka rekreacyjno-sportowego „Skalka” była czynna wystawa prac dziecięcych zatytułowana „Nasze mamy”. W Rudzie Śląskiej natomiast ograniczono się do imprez o charakterze zakładowym.

BIJ



Jedno ze złomowisk Oddziałów I i II chorzowskiego „Prodrynu” przy ul. Legnickiej. Kiedy złożone tu materiały i surowce trafią do naszych hui względnie prywatnych nabywców?...

Foto: Bożena Kapuściokówna

wy, takie, które odnotowujemy w swoich statystykach. Pomijam tu „problemy”, które utrudniały ludziom życie, a które załatwialiśmy przy pomocy „jednego telefonu do odpowiedniego urzędnika, czy instytucji. Tak więc, z tej ilości załatwiliśmy już 1080 spraw, reszta to kwestie mieszkaniowe, których nie da się załatwić od ręki. Krótko mówiąc, ludzie przychodzi do nas z różnego rodzaju bolączkami i kłopotami, zjawiają się także później, aby podziękować. Bywają i kwiaty, to dodatkowa dla nas satysfakcja.

Po tym, z konieczności, nader ogólnym wprowadzeniu, jedziemy z pokontrolną wizytą do dwóch oddziałów chorzowskiego „Prodrynu”. Dowódcy Miejskiej Grupy Operacyjnej — towarzyszą podporucznicy Krzysztof Tyliba i Piotr Honisz, którzy byli tam 3 tygodnie wcześniej, zastając — ogólnie mówiąc — spory bałagan. Okazuje się że kontrola zrobiła swoje choć parę rzeczy jeszcze pozostało do wykonania.

W Oddziale nr 4 przy ul. Belojannisa zniknęła kupa złomu, która leżała tam od niepamiętnych lat, katowicki PKS odebrał wreszcie metalowe kosze na śmieci, uporządkowano zrucone byle jak i przeznaczono do remontu huśtawki dziecięce i karuzele. Niestety, nie odebrało (od 8 miesięcy) zamówionych przez siebie 7 kontenerów MPKG

Katowice, trzeba też będzie wreszcie wysypać żużel nawierzchni placu, aby ludzie nie brodili w błocie no kostki.

W Oddziałach I i II przy ul. Legnickiej też „coś” się ruszyło. Blacha i urządzenia nie porastają już trawą, nawiasem mówiąc — w tym brama zakładu, trafił pod dach „żużn” silnik od „Jelca” — uporządkowano i zabezpieczono własowie sprzęt przeciwpożarowy, w dużym stopniu ujęto w jakieś karby gospodarki bardzo cennym niekiedy złomem. W tym wypadku kontrolujący mają jeszcze cały szereg zastrzeżeń: czy na złomowe haldy musi trafiać aż tyle zupełnie dobrego jeszcze surowca? A jeśli już, kiedy wreszcie trafi on do składnicy, a stamtąd do naszych hut, które przecież czekają na niego?

Tego rodzaju pytań jest więcej, wnioski zresztą nasuwają się same. Wojskowe Grupy Operacyjne zrobiły już bardzo wiele w walce z wszechogarniającą nas niegospodarnością, marnotrawstwem, brakiem odpowiedzialności ludzi, dla których właśnie poczucie społecznej odpowiedzialności miało być jednym z pierwszych obowiązków. Zyskują sobie za to ludzka wdzięczność.

JÓZEF JELEŃ

Pożyteczne inicjatywy chorzowskiego OKON-u

Cel jaki przyswieca powstającym spontanicznie w całym kraju (a jest ich już kilka tysięcy) miejskim, środowiskowym, zakładowym, bądź terenowym Obywatelskim Komitetom Ocalenia Narodowego jest ze wszech miar chwalebny. Udzielanie czynnego wsparcia ideom programu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego poprzez pobudzanie różnego rodzaju inicjatyw i działań obywatelskich — to budzi szacunek. Z głębokiej społecznej potrzeby umacniania się ruch ludzi aktywnych, którzy swoją wiedzę, doświadczenie, autorytet, pasję angażują w pokonywanie piętrzących się trudności. Umocnia się przekonanie, że budowanie pomostów współpracy ludzi różnych środowisk i światopoglądów jest wielką szansą dzwignięcia kraju z kryzysu i normalizacji życia.

22 stycznia br. 18-osobowa grupa inicjatywna, składająca się z ludzi dobrej woli różnych środowisk Chorzowa (Józef Bujok, Jerzy Ciosek, Tadeusz Dworak, Ludwik Gałuszka, Regina Kobierska, Antonina Kozubska, Stefan Krasniewski, Ryszard Kula, Irena Musiol, Stefan Nowara, Aleksander Pawelski, Jadwiga Pilarczyk, Bernard Polczyk, Jerzy Skowronek, Henryk Swoboda, Aleksander Uherek, Jerzy Urbanczyk, Tadeusz Wolan) uznała za niezbędne powołanie Miejskiego Komitetu Ocalenia Narodowego w Chorzowie. Miał być organ, któremu przewodniczyłby od zarania prezes ZBoWiD-u kół I w Chorzowie Bernard Polczyk, m.in. inicjując tworzenie i koordynację działań środowiskowych, zakładowych i terenowych Komitetów Ocalenia

oraz pełnić rolę łącznika między nimi a pełnomocnikiem WRON i władzami miasta. Miał — jako że do tej pory tylko dwa terenowe OKON-y wyraziły chęć współpracy: pierwszy na osiedlu nr 13 w Chorzowie-Batorym drugi w tejże dzielnicy, powstały z inicjatywy Zarządu Kół nr 8 ZBoWiD przy hucie „Batory”. Reszta, a powstało ich na terenie miasta samorzutnie sporo, milczy jak zaklęta. Stąd apel o kontakt z Miejskim Obywatelskim Komitetem celem nawiązania współpracy. Konkretnych informacji szukać należy w chorzowskim Urzędzie Miejskim, pokój 202.

Czym konkretnie zajmuje się chorzowski MOKON? O informację poprosiliśmy jego prezesa Bernarda Polczyka i sekretarza Sabinę Królikowską.

— Na dzień dzisiejszy działają 4 sekcje: zdrowia i opieki nad ludźmi potrzebującymi pomocy; gospodarki komunalnej i ochrony środowiska; handlu, rzemiosła i usług oraz do spraw młodzieży i szkolnictwa. Co konkretnie robią i czego dokonały? Nawiązana została ścisła współpraca z komisarzem miasta i Komisją do Walki ze Spekulacją. Na tapiecie są problemy poprawy jakości pieczywa, zwiększenia zaopatrzenia miasta w nabiał i mleko, zabezpieczenia materiałów do produkcji dla rzemiosła i usług, zaniedbanych remontów, fundacji na Dom Spokojnej Starości, narkomanii i przestępczości wśród nieletnich i sprofilowania szkół zgodnie z potrzebami miasta. Wachlarz spraw ogromny, niestety nie jesteśmy ciałem wykonawczym. (G)

CZAS ODZYSKIWANIA SIŁY

Rozmowa z JERZYM BŁASZAKIEM – członkiem KC PZPR

zastępcą kierownika wydziału mechanicznego huty „Batory” w Chorzowie

Długo przygotowywane VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stało się doniosłym wydarzeniem w życiu członków partii, a także całego społeczeństwa. Tocząca się aktualnie dyskusja nad uchwalonymi na dokumencie wykracza daleko poza ramy zebrań, narad i spotkań. Ludzie pracy zdają sobie bowiem doskonale sprawę, że od partii, siły jej oddziaływania, zwartości szeregów zależy w decydującym stopniu wyprowadzenie naszego kraju z kryzysu. O problemach tych rozmawiamy dziś z JERZYM BŁASZAKIEM członkiem centralnych władz partyjnych.

GG: W dyskusjach, zarówno tych oficjalnych jak i toczących się poza zebraniem i naradami, podkreśla się wyjątkowość VII Plenum KC PZPR. Na czym ona polega?

JERZY BŁASZAK: Posiedzenie to było rzeczywiście bardzo długo i starannie przygotowywane. Nie oznacza to, że było reżyserowane. Poprzez staranność należy rozumieć wnikliwe i dogłębne zapoznanie się władz centralnych z sytuacją partii w terenie, odczuciami PZPR-owców. Wprowadzenie stanu wojennego wywołało przecież określone nastroje w całym społeczeństwie. Faktem jednak pozostało, że w warunkach spokoju można i trzeba było zająć się sprawami wewnątrzpartyjnymi. Oczekiwali na to szeregowi członkowie.

Jeśli podkreślam staranność przygotowań do tego posiedzenia

to przede wszystkim z uwagi na ich efekt. Jak bowiem mogłem się przekonać i w czasie obrad i po powrocie do huty treści plenum przyjęte zostały z powszechną aprobatą. Po raz pierwszy od bardzo długiego czasu można stwierdzić, że nie było rozwarcia między władzami partyjnymi a organizacjami podstawowymi w terenie. Po raz pierwszy również nie atakowani mogliśmy swoją uwagę skupić na przyszłości, zastanowić się nad sposobami zjednoczenia wszystkich sił dla wyprowadzenia kraju z kryzysu.

GG: Podział na partyjną górę i dół, jak się to popularnie mówiło był jedną z przyczyn słabości partii...

JERZY BŁASZAK: W istocie. Ten podział wyrażany w formie — my i oni — przyniósł wiele szkód. Teraz po zakończeniu procesu rozliczeń i otwarciu wielu ludziom oczu na to do czego prowadziła ekstrema „Solidarności” partia odzyskuje siły. Proces odzyskiwania zaufania jest trudny i złożony, a polityczny przeciwnik nadal istnieje. Jeśli jednak partia zjednoczy się i stanie do walki z wszelkimi nieprawidłowościami ludzie jej zaufają, wesprą. Tak się zresztą już dzieje w wielu organizacjach partyjnych. Musi działać jednak konsekwentnie. Wypracowaniu takich właśnie kierunków działania w oparciu o Uchwałę VII Plenum służą narady rejonowe. Stoimy przed wielką próbą dziejową i dlatego liczą się nie deklaracje, ale konkretna działalność, praca i walka o socjalistyczne ideały.

GG: Plenum wypełniło więc nie jako lukę między organizacjami a instancjami, tworząc warunki

dla jedności ideologicznej. To podstawowa sprawa w urzeczywistnianiu przewodniej roli partii w społeczeństwie.

JERZY BŁASZAK: Zarówno w partii jak i społeczeństwie są strify bierności i obojętności. Trzeba do nich dotrzeć z wiarygodną argumentacją, że to co partia wskazuje jest jedyną drogą wyjścia z kryzysu, że zgodne to jest z najżywością interesem narodowym. Tylko w ten sposób można kruszyć mury nieufności. Musimy pozyskać masy, pracować wśród ludzi i dla nich. Działalność partyjna — jak stwierdził I Sekretarz KC PZPR Wojciech Jarużelski — ma się odbywać w halach fabrycznych a nie salach konferencyjnych i gabinetach. Na tym bowiem polega marksizm w codziennym funkcjonowaniu partii. Trzeba stanąć na czele ludzi niezadowolonych z biurokracji i opieszałości, marnotrawstwa i wszelkiego zła. Trzeba pokazać, że potrafimy skutecznie walczyć z przyczynami naszego życia. Jest to zadanie dla każdego członka partii i od nas samych zależy czy będziemy dobrze wypełniać przewodnią rolę w społeczeństwie.

GG: VII Plenum otworzyło więc jakby nowy etap w działalności partii w warunkach stanu wojennego.

JERZY BŁASZAK: Stan wojenny jest trudną koniecznością. Tym niemniej stworzył on szansę na zażęcie się wielu sprawami, których władze nie byłyby w stanie przeprowadzić w sytuacji napięcia i chaosu, że wspomnę choćby reformę gospodarczą. Mogliśmy też podjąć kontynuację odnowy w samej partii. Ci, którzy pytali co

dalej z partią lub wątpili w nią, przekonali się, że kontrrewolucja nie przejdzie. Stan wojenny jest przejściowym i musimy przygotować się do pracy po jego odwołaniu. Sprostac zadaniu może tylko partia zjednoczona i aktywna, taka, o której obliczu decydować będzie klasa robotnicza. Nie może być mowy o powrocie do dawnych metod i form sprawowania władzy i partyjnej działalności.

GG: Plenum przyjęło oprócz Uchwały także projekt Deklaracji — „O co walczymy? Ku czemu zmierzamy?”

JERZY BŁASZAK: W tym trudnym okresie partia świadomie nawiązuje do swych tradycji. Dokument ten dyskutowany obecnie w organizacjach, krytykowany jest za swoją obszerność. Trzeba się jednak uważnie wczytać w jego treści, by stwierdzić jakie znaczenie może spełnić w dalszej działalności partii. Poddanie go pod dyskusję a następnie przyjęcie przez wszystkich członków stanowi też wyższy stopień określenia się. Każdy czytający winien chyba zadać sobie pytanie: Czy ja pasuję do tej partii? Plenum, a więc zarówno jego przebieg, jak i przyjęte dokumenty, a także dyskusja nad nimi stanowią ważny etap na drodze do wypełniania w społeczeństwie przez partię swej przewodniej roli. Takie są moje odczucia i moich współtowarzyszy pracy, których jestem przedstawicielem w centralnych władzach.

GG: Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
EDWARD SZWAGIERCZAK

Jak dotąd nie spotkałam człowieka, który podróżując (wszystko jedno — samochodem, tramwajem, autobusem) po województwie katowickim a zwłaszcza po jego części zwanej Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym zdołałby zachować pełną orientację geograficzną. Ba, nawet ludzie mieszkający na Śląsku już kilkanaście, albo i kilkadziesiąt lat podczas takiej przejażdżki nie zawsze są w stanie dokładnie określić w jakiej aktualnie miejscowości się znajdują. Prawda, że ostatnimi laty tu i ówdzie przy głównych trasach komunikacyjnych postawiono tablice z nazwami i herbami miast. Prawda, że coraz więcej pojawia się kierunkowskazów informujących jak dojechać do takiej czy innej dzielnicy bądź osiedla. Ale to właściwie nie zmienia faktu, że dla przybysza przemysłowy Śląsk jawi się jako jedno, gigantyczne szarobure miasto. Takim odczuciom przyszła zresztą swego czasu w sukurs reforma administracyjna, która spowodowała często zupełnie sztuczne rozdzielenie niektórych ośrodków miejskich przez łączenie samodzielnymi dawniej miejscowości.

Jest takie miejsce na ziemi...

I chyba już tylko starzy Ślązacy, mieszkający na tej ziemi z dziada pradziada wiedzą gdzie kończą się granice Starego Chorzowa, Lipin czy Kochłowic, gdzie są Hajduki a gdzie Alfred. Popłatało się wszystko niemiłosiernie. Bywa, że jakieś nowo powstałe osiedle jednym końcem wchodzi w granice jednego miasta a drugim sięga innego. Mieszka się w jednej miejscowości pracuje w innej a na zakupie jeździ jeszcze gdzieś indziej. Przywykliśmy właściwie do tego. Czyż nie jest charakterystyczne to, że właściwie w całej Polsce ludzie określają się dokładnie: mieszkam w Kaliszu, Ostrowi Mazowieckiej, Żyrardowie czy Sanoku, podczas gdy mieszkańcy województwa katowickiego najczęściej powiadają o sobie: mieszkamy na Śląsku? A to przecież znaczy, że utożsamiają się raczej z całym regionem a nie z jakimś mniejszym miasteczkiem czy dzielnicą. Wydawać by się więc mogło, że gdzieś jak gdzieś, ale w tym przemysłowym molochu zatraciło się to, co nazywamy lokalnym patriotyzmem. Ale nie. Bo przecież każdy człowiek chce mieć to swoje miejsce na ziemi, w którym żyje, pielęgnuje jego tradycje i obyczaje, dbając o jego przetrwanie. I właśnie tu na Śląsku namnożyło się różnych towarzysztw miłośników poszczególnych miast. Właśnie tutaj utrzymuje się zwyczaj, że poszczególne miasta obchodzą swoje święta, podczas których prezentują to wszystko co mają najlepszego. Właśnie tu wielu mieszkańców miast i miasteczek włożyło wiele pracy, by upiększyć fragment swej ulicy, skwerek przed oknami, pobliski park. No w tym jest chyba jakiś sens.

Zagubił się on może nieco w ostatnich, burzliwych, rozpolitykowanych miesiącach, kiedy fizyczne i psychiczne zmęczenie sytuacją ogólną w kraju nie sprzyjało zajmowaniu się drobnymi w końcu, lokalnymi sprawami. Warto go jednak odnaleźć. Choćby tylko dla własnej satysfakcji i radości.

BOGUMIŁA HRAPKOWICZ

REFORMA GOSPODARCZA W ZAKŁADACH PRACY

HUTA „JEDNOŚĆ”

Po pierwsze potrzeba ludzi...

Iodobnie jak i w innych zakładach pracy, w siemianowickiej hucie „Jedność” o mającej nastąpić reformie gospodarczej dyskutowano już przez kilka miesięcy minionego roku. Przymierzano się do niej z różnych stron, jednakże zbyt wiele było jeszcze wówczas niewiadomych, aby wariantowo kreślone plany na rok bieżący, można było uważać za mniej więcej trwałą podstawę działania.

Tak więc, pierwszym namacalnym niejako objawem, że reforma jednak wystartowała, stał się dla „Jedności” fakt, że po raz pierwszy mogła samodzielnie opracować swój plan produkcyjny na rok 1982. Dodajmy, plan oparty wreszcie na znajomości realnych możliwości materiałowych, energetycznych, surowcowych i personalnych zakładu.

Właśnie — personalnych. Ogólnie rzecz biorąc, znane są powszechnie ogromne braki materiałowe i surowcowe także energetyczne-paliwowe, uważa się jednak że czego, jak czego, ale ludzi do pracy to u nas jednak nie brakuje. Niestety — nie w hutnictwie. „Jedność” nie jest pod tym względem wyjątkiem, toteż rozmowa o „dniu codziennym” huty nieodmiennie toczy się przede wszystkim wokół problemów kadrowych.

— Na wcześniejsze emerytury odeszły z huty w ostatnich miesiącach około 300 osób — stwierdza zastępca dyrektora d/s ekonomicznych Antoni Szewczyk. — Fakt ten zmusił nas do opracowania planu

produkcyjnego w dwóch wariantach. Pierwszy, jeśli nie uzupełnimy zatrudnienia, zmusi nas do przejścia na pracę trzymianową na walcowniach rur, przy zachowaniu 4 zmian na stalowni i wydziale ciągłego odlewania stali. W tych warunkach plan przewiduje roczną produkcję wartości 7 miliardów zł. Konkretnie 141.200 ton rur oraz 204 tys. ton stali. Natomiast, jeśli w drugim kwartale uda nam się skompletować załogę, wówczas powinniśmy wyprodukować 154.400 ton rur i wspomnianą już ilość stali. Wówczas wartość produkcji wzrosłaby do 7 mld 400 milionów złotych. Chodzi więc o sumy niebagatelne. Nie będę już wspominał o ograniczeniach energetycznych, szczególnie jeśli chodzi o gaz, części zamiennie, czy materiały. Z tych też względów, trudno już w tej chwili powiedzieć, jakimi wynikami zakończymy choćby pierwszy kwartał.

Trzeba powiedzieć, że reforma gospodarcza już w swych początkach przyniosła wiele dobrego, niemniej jednak jeszcze wiele problemów nie zostało rozwiązanych do końca. Dla przykładu: nie możemy samodzielnie sprzedawać własnej produkcji, ani też na własną rękę poszukiwać nabywców. Jeśli chodzi o sprawy zaopatrzenia, to uzależnieni jesteśmy od centrali, co ma swoje dobre, ale i złe strony.

— Oczywiście, z ogromną uwagą podchodzimy do problemów, jakie łączy się z kosztami własnymi produkcji. Jeśli się weźmie pod uwagę, że koszty tzw. materiałowe dochodzą do 75 i więcej procent kosztów produkcji, już wiadomo, gdzie przede wszystkim szukamy oszczędności. Energia z kolei — to ok 14,5 procent kosztów produkcji. Zatem kierunek oszczędności już jest wytyczony. Tu właśnie leży szansa na milionowe oszczędności. Z drugiej strony, pozwolimy specjalną komórkę do kontroli kosztorysów wstępnych, wykonawczych i kalkulacji ofertowych, jakie składają nam inne zakłady. Koniec z tzw. szerokim gestem i placeniem za nie zawsze właściwie wykonaną robotę. Nie należy również zapominać o możliwości wykonywania części zamiennych, czy też ich regeneracji we własnym zakresie. Tyle, że odczuwamy brak potrzebnych do tego fachowców, ale i ten problem postaramy się jakoś rozwiązać. Zresztą, na każdym wydziale przeprowadzono odpowiedni instruktaż z punktu widzenia nowej rzeczywistości, w jakiej huta funkcjonuje oraz możliwości i potrzeb załogi. Sytuacja jest trudna, ale musimy przecież jakoś jej sprostać. Ostatecznie, nikt nas w tym nie wyręczy.

Rozmawiał: JJ

Problemy te są dziś udziałem każdej rodziny w Polsce. Niedawna poważna podwyżka cen na artykuły żywnościowe i wzrost opłat za mieszkanie, światło i gaz, a także podwyżka wielu innych towarów postawiły na porządku dnia pytanie: jak żyć w tych warunkach, w jaki sposób postępować, by mimo wszystko nie obniżyć zbytnio dotychczasowego standardu, by nie odczuły

Nowe ceny i problemy

Powrót do ołówka

tego przykro zwłaszcza dzieci. Ogłoszenie nowych cen dla wielu pań, bo to one ponoszą główny ciężar obowiązków zakupów i ich planowania, był prawdziwym szokiem.

Kiedy pierwsze wrażenie minęło doszły do przekonania, że nie ma innego sposobu na nowe ceny tylko skrupulatne planowanie wszelkich wydatków. Wiele z nich powróciło do zapomnianego po kolejowych kłopotach ołówka. Postanowiły zapisywać każdą pozycję, najdrobniejszą nawet, by wiedzieć w jakim stopniu podwyżki wpłyną na poziom życia ich sa-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Pamiętna rocznica

Głosujcie za Polską!

To wezwanie w polskim i niemieckim języku krzyczało z murów domów, fabryk i kopalń na całym Górnym Śląsku w dniach poprzedzających plebiscyt. 20 marca 1921 roku w głosowaniu miały rozstrzygnąć się losy przynależności do Polski jednej z najstarszych, piastowskich jej dzielnic. Zwycięskie w I wojnie światowej mocarstwa najpierw zapowiedziały włączenie tych ziem do odrodzonej po prawie półtora-wiecznej niewoli naszej Ojczyzny. Na skutek protestów niemieckich popartych przez Anglię zamiast zapowiedzianego przyłączenia Śląska po Odrę do państwa polskiego konferencja paryska w 88 artyku-le traktatu wersalskiego zarządziła plebiscyt.

Decyzja ta w założeniu demokra-tyczna była zaprzeczeniem kryte-rium etnicznego, które konferen-cja przyjęła jako zasadę dla roz-strzygnięcia spornych problemów granicznych. Pomimo dokumentacji niemieckiej z 1910 roku świadczą-cej o polskości tych ziem zdecydo-wano o plebiscycie. Strona nie-miecka podważając polskość tego regionu twierdziła, że „Język pol-

ski (wielkopolski) nie jest języ-kiem rodzimym mieszkańców Gór-nego Śląska, którzy mówią narze-czem polskim (Wasserpölnisch)... Narzeczcie to nie świadczy bynaj-mniej o narodowości i nie wyklucza bynajmniej niemieckich uczuć narodowych”.

Ustanowiony w takich okolicz-nościach plebiscyt stał się bezpo-srednią przyczyną powstań ślą-skich. Dwa pierwsze były manife-stacją woli powrotu do Macierzy. Trzecie największe i zwycięskie protestem przeciwko złemu odczy-taniu wyników głosowania i przy-znaniu Polsce tylko skrawków Górnego Śląska.

Obydwie strony rozwinęły w o-kresie poprzedzającym szeroką propagandę. Na czele polskiej kampanii stanął kierowany przez Wojciecha Korfańskiego Polski Ko-mitet Plebiscytowy w Bytomiu. Niemcy utworzyli swój komitet w Katowicach.

20 marca 1921 roku do urn po-spieszyło milion dorosłych miesz-kańców Górnego Śląska oraz po-nad 190 tys. urodzonych na tych ziemiach, ale mieszkających w głę-

bi Rzeszy emigrantów. Plebiscytem objęto cały sporny obszar. Upraw-nieni do głosowania oddali: za Polską — 479.365 głosów, za Niem-cami 707.393. Polacy wygrali ple-biscyt w powiatach: bytomskim, katowickim, lublinieckim, pszczyń-skim, rybnickim, strzeleckim, tar-nogórskim, toszecko-gliwickim i zabrskim. Mając na uwadze fakt, że Polacy mieli ograniczone moż-liwości swobodnego wyrażania o-pinii uznać należy wyniki za duży sukces. Warto przy tej okazji przypomnieć, że plebiscyt był py-taniem o chęć przynależności państwową, a nie pytaniem o na-rodowość.

Wyniki plebiscytu a nade wszy-stko ofiara krwi uczestników III powstania śląskiego zdecydowały o ostatecznym podziale Górnego Śląska. 20 października 1921 roku Konferencja Ambasadorów przy-znała Polsce 30 proc. obszaru ple-biscytowego. Pozostała część ziemi śląskiej musiała czekać na wyzwo-lenie aż do 1945 roku.

Przypominając tę rocznicę za-stanówmy się nad dziejami własnego narodu, jego wierności i od-daniu Ojczyźnie. (ES)

Zespół „QUADRO” w finale Przeglądu Piosenki Młodzieżowej

W dniu 5 marca br. odbył się w Centrum Kultury Górniczej w Ja-strzębiu finał Wojewódzkiego Prze-glądu Piosenki Młodzieżowej „Ja-strzębie 82”. Miło nam donieść, że w kategorii zespołów instrumental-no-wokalnych trzecie miejsce zajął zespół „Quadro”. Zespół ten działa od roku pod opieką klubu młodzie-żowego ZSMP huty „Batory” „Kuź-nik” gdzie też od kilku tygodni co niedzielą w godzinach od 16.30 do 20.00 przygrywa do tańca tej mło-dzieży, która już wyrosła z dysko-tek.

Swoją sukces zespół zawdzięcza przede wszystkim solidnej i syste-matycznej pracy nad udoskonalen-iem swego warsztatu muzycznego.



Na zdjęciu (od lewej): Tadeusz Tobiasz, Krzysztof Nowak, Krystian Biczak i Eugeniusz Sierka. W przeglądzie uczestniczył też nieobecny na zdjęciu Janusz Mikul (saksofon-ali). Foto: J. Maciejewski

o co ze szczególną troską dba kierownik zespołu Tadeusz Tobiasz. On też jest kompozytorem i autorem piosenek „Nie wiń mnie” i „Rozter-ka”, z którymi zespół stanął do przeglądu. Zdobył trzeciego miej-

scę w przeglądzie „Jastrzębie 82” równoznaczne jest z zakwalifiko-waniem się zespołu do finału ogólnopolskiego, który odbędzie się 20.3. w Katowicach. Gratulujemy! (SG)

NAJLEPSI RECYTATORZY

W pierwszych dniach bm. od-były się w Chorzowie rejonowe eliminacje XXVII Ogólnopol-skiego Konkursu Recytatorskie-go. Wzięło w nich udział 40 osób — uczniów szkół ponadpodsta-wowych (w kategorii młodzieżo-wej) i pracowników przedsię-wzięcia (w kategorii uczestników dorosłych) z Chorzowa, Siemia-nowic, Świętochłowic, Bytomia i Tarnowskich Gór. Recytowano głównie współczesną poezję i prozę polską. Najlepsi wykonaw-cy zakwalifikowali się do elimi-nacji wojewódzkich. W katego-rii młodzieżowej są nimi: Mirel-la Bijak i Mariola Gajos z Siemianowic, Grażyna Bujak z Cho-rzowa oraz Gabriela Dulok i Do-rola Piasecka z Tarnowskich Gór. Spośród osób dorosłych naj-lepszymi okazali się trzy panie: Danuta Pomykała z Bytomia, Beata Rawicz z Tarnowskich Gór oraz Danuta Kobza z Cho-rzowa.

Konkurs obejmował również poezję śpiewaną; i tu zwycięży-ła płeć brzydka: Witold Kompa-la i Kazimierz Koron z zespoła-mi. Pierwszy z laureatów jest mieszkańcem Tarnowskich Gór, drugi natomiast — Siemianowic. Za muzyczne interpretacje utwo-rów poetyckich jury przyznało także 5 wyróżnień.

Eliminacje wojewódzkie ode-bdą się już niedługo, bo 20 i 21 marca. A więc składając gratu-lacje najlepszym recytatorom z naszego terenu, jednocześnie za-ciskamy kciuki.

TRZY GALERIE

Przez cały marzec miłośnicy sztuk plastycznych mogą zwie-dzać trzy galerie w ZDK huty „Pokój” w Nowym Bytomiu. W galerii sztuki prezentowane jest malarstwo Cecylii Ząbkowej, w galerii plakatu — plakat filmo-woy Wiktora Górki, natomiast w galerii faktu — malarstwo im-presjonistów.

ZAPROSZENIE
NA DYSKOTEKE

Od ładnych paru lat, wśród najbardziej przez młodych ludzi lubianych rozrywek króluje dys-koteka. Na pewno więc uciechy ich fakt, że w Rudzie Śląskiej wznowili swoją działalność 3 kluby młodzieżowe, które nasta-wiają się głównie na działalność dyskotekową. Są to: „Basia” w Bielszowicach, „Fenix” w Rudzie 1 oraz „Maciej” w Kochłowicach. Dyskoteki odbywają się tu kilka razy w tygodniu w godz. od 17 do 20.

ROZMAITOŚCI



KULTURALNE

„COLOSEUM”
ZOSTAŁO ODBUDOWANE

Nareszcie mieszkańcy Święto-chłowic mają znowu kino. Otóż po 3-letniej przerwie, w czasie której terminów ukończenia re-montu zdążyło się namnożyć, od stycznia br. kino jest dostępne dla mieszkańców. Wprawdzie z filmami teraz kruchło, lecz cza-sem warto zobaczyć jakiś dobry film jeszcze raz. Tym bardziej, że kierownictwo, placówki stara się, w miarę możliwości, o atrak-cyjne obrazy. I tak np. wyświet-lano już „Bez miłości” — film w reżyserii Barbary Sas. horror amerykański „King-Kong” oraz film dla dzieci „Przygody Calineczki”.

SIEMIANOWICE
MAJĄ NOWĄ BIBLIOTEKĘ

Biblioteka zakładowa huty „Jedność” wznowiła swoją dzia-łalność. Przed kilku laty mieści-ła się ona w domu kultury przy ul. Matejki, potem w szkole pod-stawowej przy tej samej ulicy, a od dłuższego czasu była nie-czynna. W końcu znaleziono no-wy lokal — jest nim Internat Zespołu Szkół Zawodowych przy hucie „Jedność”, przy ul. Świer-czewskiego 78. Biblioteka posia-da bogaty, około siedmiotysięcz-ny księgozbiór, w tym sporo lek-tur szkolnych. Ze zbiorów mogą korzystać mieszkańcy całego miasta — dorośli, młodzież i dzieci. Biblioteka jest czynna w poniedziałki i w czwartki w godz. od 12 do 18.

B. i J.

Z kartek pamiętnika dziennikarza śląskiego (38)

„Życie toczyło się dalej”

W ostatnim numerze „Gonia” jaki ukazał się przed ogłosze-niem stanu wojennego nie dokończyliśmy epizodu zatytułowa-nego „Leśni pod Sochaczewem”. Czynimy to dziś w kolejnym fragmencie, informując równocześnie Czytelników, że ze wzglę-du na szupłość miejsca w gazecie przerywamy na tym druk pamiętnika.

REDAKCJA

Do izby wszedł właśnie Kaleta z obandażowaną głową, a za nim na niepewnych nogach — Władek Czyż. Jak miały się sprawy — krótko: oddane z za-rości strzały, a następnie strze-lanina, jaka wywiązała się, zo-stała usłyszana przez kilkunasto-osobowy patrol żołnierzy KBW, którzy stanowili w tych stro-nach jednostkę specjalną czuwa-jącą nad bezpiecznym przebie-giem akcji ratowniczej rodzin dotkniętych powodzią oraz ich dobytkiem. Gdy się zorientowa-no, że na polnej drodze „coś się dzieje” — interweniowano na-tychmiast, przy czym „leśni” wzięci w dwa ognie skapitulo-wali. Zresztą — jak się później dowiedziałem — owa „czujka” była niedobitkami grasującego w tej okolicy ugrupowania leśne-go spod bliżej nieokreślonej orientacji politycznej, a jej szef samozwańczył „majorem”.

Do Sochaczewa przyjechał-śmy rano i zameldowaliśmy się u burmistrza, który posiadał już relacje o dramatycznym zdarzeniu. Ugoszczono nas bar-

dzo serdecznie. Dary ze śląskich i zagłębiowskich miast dla tam-tejszych powodzian co do jednej paczki, przekazaliśmy socha-czewskiemu Komitetowi Niesie-nia Pomocy Powodzianom i wy-działowi organizacyjnemu Urzę-du Miejskiego w Sochaczewie. Burmistrz zaś dziękując za dary i ściskając nam dłoń powie-dział z przejęciem:

— Zuchy z was, prawdziwe zuchy!

Nie pisano o tym szumnie w prasie. Kaleta przeniósł się póź-niej z rodziną jako osadnik wojskowy w okolice Wałbrzycha i więcej o nim nie słyszałem, po-dobnie jak o strażniku — kre-sowcu, który wyjechał bodaj do Wrocławia. Przedtem jeszcze, gdy powróciliśmy do Katowic, Kaleta, Władek, strażnik i ja o-trzymaliśmy od Prezydenta mia-sta pochwałę na piśmie za „do-brze i z poświęceniem wykona-ne zadanie” — oraz premie pieniężne. A życie toczyło się da-lej.

HENRYK RACKI

Powrót do ołówka

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

mych i najbliższych, jakich zmian dokonać, by utrzymać się na powierzchni życia.

Renata i Henryk Grundzokowie z Chorzowa są typową, rzec można, młodą rodziną. Od 10 lat są małżeństwem. On hu-tnik, ona nauczycielka przed-szkola. Dzięki sumienności i gospodarności w okresie ostat-nich lat dorobili się sporo. Mają ładnie umeblowane dwa po-koje i kuchnię, małego „Fiata”. Dwaj synowie Paweł i Krzysz-tof sprawiają im wiele radości. Ta pierwsza dekada małżeństwa Grundzoków była więc pomy-slna i szczęśliwa.

Gwoli ścisłości trzeba stwier-dzić i to, że sporo zawdzięcza-ją rodzinom pani Renaty. Zamieszkiwali u nich przez osiem lat. Mogli więc na to i-owo za-oszczędzić, a dzieci miały opiekę babci. Trzeba było jednak dojeżdżać do pracy z Chropa-czowa. Później pan Henryk przeniósł się do pracy w hucie „Katowice”. Długoletnie stara-nia o własne mieszkanie przy-niosły wreszcie efekt przed dwoma laty. Czteropokojowe mieszkanie było marzeniem ro-dziny Grundzoków, a teraz już rzeczywistością. Po osią-gnięciu tego celu robili więc kolejne plany. Chcieli umeblować pokój chłopców, podnieść standard mieszkania. Nowe ce-ny w tej sytuacji wywołały zrozumią reakcję.

— Rozumiem, że przy tych brakach i wykupywaniu wszy-stkiego trzeba było coś zmienić,

ale żeby podwyższyć ceny nie-rzadko o kilkaset procent? — oponuje pani Renata. — Nie bardzo wiem jak sobie poradzi-my. Na razie są jeszcze jakieś zapasy, słoiki, puszki, ale co będzie jak i one się wyczerpią? W lutym właściwie niczego nie kupowaliśmy, człowiek bał się wejść do sklepu. Trudno powie-dzieć coś dokładniej na temat wzrostu kosztów utrzymania po-za tym, że mimo rekompensaty jest on barażo wysoki.

— Mamy do dyspozycji na na-szą czwórkę, oczywiście z re-kompensatami 15.240 zł, a wła-ściwie 13.140 zł, gdyż obciążeni jesteśmy pożyczkami i kredyta-mi w wysokości 2100 zł. Wiado-mo jak człowiek chciał coś do domu kupić to musiał pożyczać. Czynsz według dotychczasowego wymiaru wynosił 1700 zł, świa-tło i gaz liczymy średnio mie-sięcznie około 600-700 zł, benzy-na 30 litrów miesięcznie 1000 zł. To są stałe pozycje wydatków, choć nie w ostatecznej jeszcze wysokości. Tak więc pozostaje nam 9.740 zł. Artykuły regła-mentowane trzeba wykupić i w lutym ograniczając się zresztą wydałam na nie 6.180 zł na inne żywnościowe 2.450 zł, na kosme-tyki 160 zł. Ostatecznie na do-jazdy do pracy, zakupy zeszy-tów, książek, kulturę, rozrywkę itd. pozostało mi niewiele ponad 900 zł. A przecież nie kupowa-lśmy żadnych ubrań, butów, nie byłam u fryzjera, mąż i dzieci też nie, nie wydarzyła się nam awaria samochodu itd.

— Najbliższe miesiące będą zatem o wiele trudniejsze. Już

w marcu trzeba zapłacić ubez-pieczenie samochodowe, podatek drogowy, ostrzyć dzieci, napra-wić meżowi buty. A zresztą sam pan wie ile jest różnych drob-nych wydatków w rodzinie. Je-den miesiąc można się ograni-czyć i nie nie kupować, ale na dłuższą metę to przecież niemo-żliwe. Trzeba iść i do kina i na jakiś występ, nie żyjemy prze-cież w buszu. A dzieciom prze-cież nie mogę w kółko powta-rzać, że kryzys, drożyzna i defi-cyt w domowej kasie.

— Te moje lutowe rachunki, choć bardzo szczegółowe dają zaledwie wyobrażenie o wyso-kości wydatków przy obecnych cenach. Trzeba jednak wycią-gnąć wnioski i dobrze zastana-wiać się nad każdą wydatkowa-ną złotówką. Już dziś widzę po-trzebę pewnych zmian w asor-tymencie zakupów, zrezygnowa-nia z niektórych drogiej na rzecz tańszych. Na ile mi się to uda nie wiem, a zależeć to bę-dzie także od zaopatrzenia. Innego wyjścia ja po prostu nie widzę.

Tyle wstępnych niejako spo-strzeżeń pani domu. Niełatwo będzie nam żyć w najbliższym okresie. Trudno jednak tworzyć pozory dobrobytu, wysokiej stopy żyjąc na kredyt. Jeśli tę prawdę zrozumiemy wszyscy i wyciągniemy odpowiednie wnio-ski kryzys nie musi trwać dłu-go. A liczyć skrupulatnie zaw-sze trzeba, by wiedzieć na co nas stać i to zarówno w skali całej gospodarki, jak i w każ-dym domu. (ES)

Jakich chcemy związków?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

przed sierpnia 1980 r. Związki mają w naszym kraju duży dorobek, ale także i liczne błędy. Czas, wyciągnąć wnioski, by wreszcie wejść na właściwą drogę.

ALFRED PIETREK — kierownik oddziału ekspedycji:

— Związki zawodowe winny stać na straży interesów pracowników a więc zajmować się problemami warunków pracy i wypoczynku, sprawami bytowymi i bhp-owskimi. Za szczególnie ważne uznaje trochę o poprawie sytuacji mieszkaniowej. Walcząc o sprawy załóg nie mogą jednak zapomnieć, że podzielić można tylko to co wspólnymi siłami zdołamy wytworzyć. W warunkach reformy gospodarczej tę oczywistą prawdę trzeba ludziom uprzytomniać. Nie można, jak to miało miejsce w niedawnej przeszłości, tylko żądać. Trzeba także z siebie dawać. Innej drogi w naszych socjalistycznych warunkach ustrojowych nie ma.

EDMUND LUCZAK — kontroler jakości, członek komisji socjalnej:

— Moim zdaniem związki zawodowe winny być niezależne, gdyż tylko wtedy gwarantują rzeczywistą obronę interesów pracowniczych a zatem nie mogą ulegać żadnym naciskom zewnętrznym. Nadzieje na takie

funkcjonowanie wzbudzała w początkowym okresie „Solidarność”. Niestety pozostały one niespełnione i do tematu trzeba wracać. Nie wystarczy tylko żądać, wymagać i atakować. Trzeba też coś dać z siebie, przyczynić się do poprawy sytuacji, tworzyć atmosferę rzetelnej pracy. W zakładzie powinien być jeden związek. Obecnie za bardzo ważne zadanie uznaje stworzenie odpowiedniego forum dyskusyjnego dla wyrażenia poglądów w tej sprawie przez załogi. Czas, by nadać dyskusji charakter niejako oficjalny i szeroki.

LESŁAW GUDIENS — mistrz wydziału narzędziowni:

— Działalność związków zawodowych musi określić statut zgodny z Konstytucją PRL. Jego przestrzeganie to podstawowy obowiązek i poszczególnych ogniw i konkretnych osób. Za działalność nie mieszczącą się w tych ramach powinno pociągać się do odpowiedzialności. Sprawa o doniosłym znaczeniu jest niedopuszczenie do podziałów załogi. Dlatego moim zdaniem w zakładzie powinien być jeden związek, a wszystkie organizacje społeczne i polityczne współdziałać ze sobą. Nie oznacza to oczywiście zgody na wywieranie nacisków, dyrygowanie itp. Partia powinna mieć wpływ na działalność związków poprzez swoich członków.

Zapisał: ES

Poskromić spekulantów...

Powołana 11 stycznia br. w Chorzowie, decyzją prezydenta, Miejska Nadzwyczajna Komisja do Walki ze Spekulacją na co jak na co, ale na brak zajęć narzekać nie może. Ponad 400 kontroli, w tym prawie 70 wspólnie z wojskowymi grupami operacyjnymi i funkcjonariuszami MO, w sieci detalicznej, handlu uspołecznionym i nieuspołecznionym, w magazynach towarowych, sklepach fabrycznych, w produkcji i usługach dla ludności — to żmudny efekt pracy 12 inspektorów, siły fachowej, rewidentek oddelgowanych do tej służby z WSS „Społem”, WPHW i Przedsiębiorstwa „Warzywa-Owoce”: Janiny Poremby, Barbary Marek, Marii Harupy, Marii Nędzy, Marii Stener, Bożeny Fili, Gabrieli Belkusi, Jadwigi Szumlańskiej, Wandy Kierat, Marii Stajnberg, Leokadii Teresińskiej i Danuty Dąbrowskiej, którym jak może pomaga na miejscu Sabina Królikowska.

— Sprawdzamy każdy sygnał, nawet anonimowy — mówi z-ca przewodniczącego Komisji, kierownik Wydziału Handlu i Usług Józef Harazim. Często inspiracją są meldunki napływające do KM MO, bądź komisarza miasta. Stąd wspólne działania i wzajemna pomoc. A wyniki? Trzy sprawy rozpatrzone przez sąd w trybie przyspieszonym, sześć przekazanych MO celem wszczęcia postępowania przygotowawczego, pięć skierowanych do kolegium d/s wykroczeń, 11 osób ukaranych mandatami.

W wypadku mniejszej szkodliwości czynów los delikwentów powierzymy dyrekcjom macierzystych przedsiębiorstw. Konkretnie przykłady: kiosk

„Ruchu” przy ul. Chrobrego 19 — ukryty towar wartości 3221 zł — 9 tys. grzywny; sklep spożywczy przy ul. Armii Czerwonej 115 — za ukrywanie towaru wartości 5007 zł — 12-tyśięczna grzywna.

Osobny rozdział to akcje i kontrole na szeroką skalę, często, jak w przypadku Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich, bar-

MIEJSKA NADZWYCAJNA KOMISJA DO WALKI ZE SPEKULACJĄ W CHORZOWIE

Przewodniczący: Zygmunt Klein — prezydent miasta; z-ca przewodniczącego: Józef Woszczyna — wiceprezydent; Józef Harazim — kierownik Wydziału Handlu i Usług; sekretarz: Joanna Warzecha — inspektor miejski w Wydziale Handlu i Usług; członkowie: Andrzej Bazański — prokurator rejonowa, Zdzisław Nowakowski — KM MO, Andrzej Kwiatkowski — Wydział Finansowy, Edward Krakowiak — Miejska Służba Porządkowa.

dzo szczegółowe. Warto, tu wspomnieć ponadto o kontroli 54 przedsiębiorstw pod kątem rozdziału kartek na mleko pełnotłuste czy przeprowadzonej wspólnie z cywilnymi funkcjonariuszami MO kontroli sklepów mięsnych w godzinach popołudniowych. Przedmiotem dużej akcji były i będą nadal, bo skargi wciąż napływają, ROM-y (dawniej ADM-y),

gdzie sprawdzany jest sposób wydawania kart zaopatrzenia dla emerytów i rencistów, zarówno pod kątem ich zabezpieczenia i organizacji wydawania, jak i samego stosunku do petenta. To co daje się zauważyć woła o pomstę do nieba. Chcemy pomóc ludziom starszym, w tej kwestii jesteśmy szczególnie uczuleni. Każdy tydzień pracy Komisji wieńczy „operatywka”, podczas której zapadają wiążące decyzje co do kwalifikacji prawnej danego uchybienia, część spraw trafia do dyrekcji zakładów, część do KM MO, która z kolei decyduje o mandacie, kolegium czy skierowaniu sprawy do sądu.

A jak przebiega kontrola punktów usługowych? — pytamy inspektora miejskiego Elżbietę Krawczyk.

— Póki co sprawdzonych zostało pod kątem zasadności nowych cen w świetle uchwały 112 jednostek gospodarki uspołecznionej, branży kuśnierskiej i krawieckiej. Nie stwierdzono uchybień. A jeśli już — to wyłącznie porządkowe, np. zamknięcia lokalu bez zgody zarządu. Mimo wyższych cen terminy realizacji usług wciąż są bardzo długie. Z kolei usługodawcy skarżą się na brak materiałów.

Gdy opuszczam „pokój sztabowy” inspektorek dzwoni znów telefon. W KM MO odebrano anonim o spekulacji darami w Domu Małego Dziecka przy ul. Wandy. Dwie rewidentki wraz z funkcjonariuszami MO muszą sprawdzić sygnał... (JG)

W dniu 30 listopada ub.r. Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, zakończył pierwszą część śledztwa przeciwko byłemu dyrektorowi naczelnemu huty „Kościszko” w Chorzowie — dr Piotrowi G. Akt oskarżenia przekazany został już do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach.

Przypomnijmy, o czym zresztą informowaliśmy na naszych łamach, że po półrocznej kontroli NIK, w dniu 28 marca ub. r. dr Piotr G. został zawieszony w czynnościach służbowych. Jednocześnie prokuratury: Wojewódzka w Katowicach i Rejonowa w Chorzowie podjęły śledztwo, dzieląc je między siebie ze względów tzw. ekonomii procesowej. Wspomniany Wydział Śledczy zajął się zarzutami dotyczącymi — najogólniej mówiąc — zaboru mienia dokonanego przez byłego dyrektora „Kościszki”, natomiast Prokuratura Rejonowa — wykazaną przez niego tzw. niegospodarność, w wyniku której huta poniosła poważne straty.

W dniu 30 maja 1981 r. podejrzany dr Piotr G. został osadzony w areszcie tymczasowym, konkretnie — ze względu na stan zdrowia w szpitalu więziennym w Bytomiu. W dniu 30 listopada ub. r. areszt tymczasowy został uchylony. Powodem tego był pogarszający się stan zdrowia podejrzanego (przebyte wcześniej dwa zawały serca), co stwierdzili specjalnie powołani przez prokuraturę lekarze z kliniki w Zabrze. Ponadto, w związku ze zgromadzeniem materiału dowodowego, przestała istnieć już tzw. obawa matactwa, jedna z zasadni-

- Pierwsza część śledztwa zakończona
- Akt oskarżenia skierowano do sądu

Co wolno dyrektorowi?

czych przyczyn stosowania wspomnianego środka zapobiegawczego.

RACHUNKI PŁACIŁA... HUTA

Akt oskarżenia zarzuca dr Piotrowi G., że w latach 1977—80, jako dyrektor naczelną huty „Kościszko” wykorzystywał swoje stanowisko służbowe do zagarnięcia mienia społecznego o łącznej wartości 500 tys. zł. Ponadto, nie dopełniając obowiązku służbowego i przekraczając swe uprawnienia, doprowadził do zaistnienia szkody w mieniu huty w podobnej wysokości. Czyny te wypełniają dyspozycje artykułów: 201 kk (sankcja nie mniej niż 5 lat, albo 25 lat), 217 § 2 kk (od 1—8 lat) i 266 § 4 kk (od 1—10 lat więzienia), nie mówiąc o karach dodatkowych.

Nie sposób oczywiście cytować cały akt oskarżenia wraz z jego uzasadnieniem, niemniej jednak warto — a właściwie należy — pokazać kilka kwiatków z łączki b. dyrektora „Kościszki”. Tak więc, zarzucane mu zagarnięcie mienia społecznego polegało przede wszystkim na wykorzystywaniu robotników podległego mu zakładu, wykorzystywaniu sprzętu huty i częściowo należących do niej

materiałów przy remoncie i rozbudowie prywatnego domu w Sidzinie-Toporzysku koło Jordanowa. W wyniku dyrekterskich poleceń, pracownicy huty zamiast pracować na jej rzecz, remontowali dom dr Piotra G., jednakże wynagrodzenie pobierali z macierzystego zakładu. W sumie było ich kilkunastu, z tym, że w różnych okresach czasu pracowali różni ludzie. Trzeba tu dodać, że część wykonanych przy wspomnianym domu robót, objęta została fikcyjnymi zleceniami, jakie „złożone” zostały w Przedsiębiorstwie Remontowym Urządzeń Koksowniczych „Koksorem” w Knurowie. Tzw. podkładką była ciągająca się od lat budowa ośrodka czasowo-kolijnego huty „Kościszko” w Sidzinie. Rachunki, rzecz jasna, zapłaciła huta.

GDZIE GINĘŁY MILIONY?

W tymże „Keksoremie” — na polecenie dr Piotra G., w dniu 11. VII 1977 roku, huta „Kościszko” zakupiła wyeksploatowany ciągnik „Ursus C-355” wraz z dwiema przyczepami, za kwotę 51.120 zł. Już po 10 dniach — też na polecenie dr Piotra G., wspomniany traktor komisyjnie przeznaczono na złom, ale nie

trafił on do jednego z pieców „Kościszki”. Za 3.450 zł, które wpłynęły na konto huty; ciągnik nabył... jeden z mieszkańców Sidziny, tak się składa, że bliski sąsiad dr Piotra G. w tym uzdrowisku.

Jak powiedziano na wstępie, przedstawiony pokrótce akt oskarżenia zamknął niejako pierwszą fazę śledztwa prowadzonego przeciwko b. dyrektorowi huty „Kościszko”. Druga jego część prowadzona jest równolegle przez Prokuraturę Rejonową w Chorzowie. Z tym, że ze względu na jej ograniczone możliwości kadrowe, najpoważniejszy fragment śledztwa przekazany został do Prokuratury Wojewódzkiej. Chodzi o mocno kontrowersyjną i wstrzymaną w końcu inwestycję pod nazwą WAM-30, na którą wylano już ok. 35 milionów złotych. Natomiast pozostałe wzięte pod lupę problemy, to sprawa budowy ośrodka w Sidzinie (była już o nim mowa), gdzie chodzi o szkodę w wysokości ok. 8 milionów zł., działalność Naukowo-Przemysłowego Zespołu Badawczego przy hucie „Kościszko” i Politechnice Śląskiej (m. in. fikcyjne zatrudnianie na całych i pół etatach ludzi spoza huty), a także nieprawidłowości w gospodarowaniu funduszem reprezentacyjnym. Nie trzeba dodawać, że śledztwo w powyższych sprawach jest nader żmudne, toteż zapewne potrwa ono jeszcze dość długo. Tak czy inaczej, o przebiegu rozpraw przed Sądem Wojewódzkim oraz drugiej fazy śledztwa, będziemy informować naszych czytelników.

JÓZEF JELEN

OGŁOSZENIA drobne

NA SPOTKANIACH w Klubie Samotnych nawiążesz znajomość w celu matrymonialnym. Informacje: Katowice 6, skrytka pocztowa 2082 lok. 287

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe 3 pokoje z kuchnią 45 m kw. Osiedle 1000-lecia na 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość tel. 562-065 od 17-tej. 0028583

ZGUBIONO dokument wraz z wkładką żywnościową na nazwisko MICKIEWICZ Marek. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot. 0028584

OGŁASZAM kradzież wkładki żywnościowej nr 470511 wystawionej na nazwisko Kowolik Lucjan. 0028585

OGŁASZAM kradzież wkładki uprawniającej do pobierania bonów żywnościowych nr 504239 wystawionej na nazwisko Wójcyla Waldemar. 0028586

WYPOŻYCZALNIA „Moniko” poleca krajowe, zagraniczne suknie ślubne, wieczorowe, welony, toczki, kapelusze, okrycia do chrztu. Piorunowicz, Siemianowice, ul. Kaszlanowa 1 (oś. Tuwima). 0028587

UWAGA! Korepetycje matematyka. Wiadomość w redakcji. 0028588



ZAKŁADY AZOTOWE IM. PAWŁA FINDERA W CHORZOWIE

oraz
ZESPÓŁ SZKÓŁ CHEMICZNYCH
Chorzów, ul. Piotra 1

ogłaszają zapisy na rok szkolny 1982/83
do 1-szych klas 3-letniej Przyszakładowej Szkoły
Zawodowej oraz Liceum Zawodowego
Zakładów Azotowych im. P. Findera w Chorzowie

w zawodach:

Zasadnicza Szkoła
Zawodowa:

- mechanik maszyn i
urządzeń przemysłowych
- elektryk
- monter urządzeń
energetycznych
- sterowniczy
procesów chemicznych

Liceum Zawodowe:

- mechanik
obróbki skrawaniem
- operator
procesów chemicznych

Warunki przyjęcia:

- ukończenie szkoły podstawowej i nie przekroczenie
18 roku życia
- złożenie podania, życiorysu i 3 fotografii
przez kandydata

Zakłady Azotowe zapewniają:

- ★ wynagrodzenie miesięczne zróżnicowane
dla poszczególnych klas 560 — 2.800,— zł
- ★ premię kwartalną w wysokości do 20%
- ★ nagrodę roczną, tzw. 13 pensję
- ★ bezpłatne zakwaterowanie dla chłopców w in-
ternacie oraz odpłatne wyżywienie
- ★ posiłki regeneracyjne
- ★ bezpłatne podręczniki

* Po ukończeniu szkoły absolwent Zasadniczej Szkoły Zawodo-
wej może podjąć naukę w naszym Technikum dla Pracujących
z odroczeniem od służby wojskowej.

Kr-7



SALA DO WYNAJĘCIA!

dla 160 osób z zapleczem
gastronomicznym na

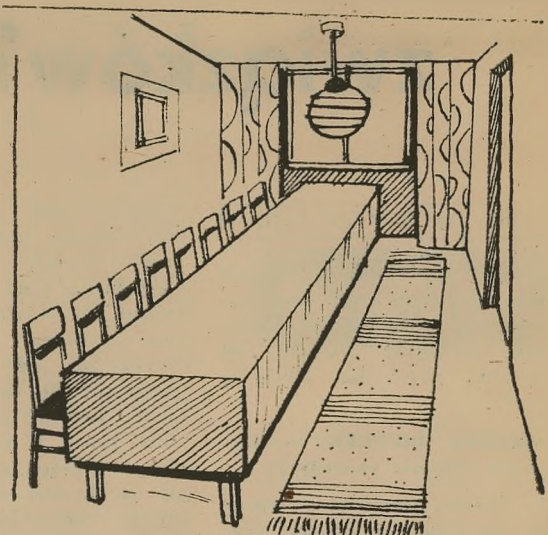
- ★ imprezy
- ★ zebrania
- ★ walne zgromadzenia
itd.

poleca

Cech Rzemiosł Różnych
w Chorzowie,
ul. Dąbrowskiego 63,
tel. 411-430.

Oczekujemy propozycji!

Kr 5



ZARZĄD SIEMIANOWICKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

w Siemianowicach

zawiadamia, że z dniem 31 marca 1982 r. w lokalu Spółdzielni przy
ul. Wróblewskiego 67 zostanie wywieszony

projekt list przydziału mieszkań

z budownictwa powszechnego na rok 1982. Zastrzeżenia i uwagi
odnośnie projektu listy przyjmować będzie w formie pisemnej Rada
Spółdzielni w terminie do dnia 14 kwietnia 1982 r.

Kr 6

ZAKŁADY MIĘSNE W CHORZOWIE

zatrudnia

pracowników na stanowiska:

- ślusarz remontowy ● spawacz elektryczno-gazowy ● murarz

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje oraz szczegółowych informacji
udziela Dział d/s Pracowniczych w Chorzowie, ul. Krakusa 3, tel. 413-051,
wewn. 10.

Kr 110

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KĄPIELOWE

w Chorzowie, Pl. A. Zawadzkiego 1

zatrudni natychmiast

2 MASAŻYSTÓW

Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczny pod wyżej poda-
nym adresem, tel. 413-067-069.

Kr 2

ZAKŁAD ELEMENTÓW BUDOWLANYCH

w Rudzie Śl. przy ul. Zabrzeńskiej 25

sprzeda elementy żelbetowe

niepełnowartościowe po cenach obniżonych

Cena do ustalenia na miejscu.

Informacji udziela Dział Zbytu tel. 481-543.

Kr 4

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

W KATOWICACH

zawiadamia

że w roku szkolnym 1982/83

niżej wymienione Warsztaty Szkolne prowadzić
będą naukę zawodu w następujących kierunkach:

Warsztat Szkoleniowy nr 3 w Chorzowie

- elektromechanik pojazdów samochodowych
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych

Warsztat Szkoleniowy nr 4 w Mysłowicach

- elektromechanik
- tokarz

Warsztat Szkoleniowy nr 5 w Katowicach

- ☆ monter układów elektronowych i automatyki przemysłowej
- ☆ mechanik aparatury automatycznej
- ☆ tokarz

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informacji udziela:

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
ZWIĄZKU ZAKŁADÓW DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w KATOWICACH, ul. Krasińskiego 2
II piętro, telefon 516-691. wewn. 54.

W trakcie kształcenia młodzież korzysta ze wszystkich przy-
wilejów socjalnych załóg Zakładów, a ponadto w ostatnim
roku nauki uczniowie mogą uzyskać prawo jazdy kategorii „B”
przy obniżonej opłacie lub bezpłatnie.

Kr 1

PIES TWOIM PRZYJACIELEM

Ochronia Ciebie i Twój dom

Chroń go i Ty przed okrucieństwem, głodem i zimą.

Każde bezdomne zwierzę z terenu miast: Chorzowa,
Świętochłowic, Rudy Śl., Zabrze i Tarnowskich Gór przyjmuje
bez opłaty o każdej porze Schronisko dla Bezdomnych
Zwierząt w Chorzowie, ul. Opolska 36. Tam również możesz
pozostawić swego psa, kiedy się nim znudzisz. Ochronisz go
w ten sposób przed tułaczką.

Schronisko czeka na przejaw Twojej dobrej woli.

Kr 3

W KILKU ZDANIACH

PLEBISCYTY, KONKURSY

• Wicemistrz świata i Europy w zapasach w stylu wolnym Marian Skubacz ze Slavii Ruda Śląska został laureatem tradycyjnego plebiscytu redakcji „Wieczoru” i WKFSiT UW na najlepszych sportowców woj. katowickiego w minionym roku, wyprzedzając piłkarza chorzowskiego Ruchu (obecnie Legii) Andrzeja Buncola. W gronie wyróżnionych trenerów znaleźli się: Jan Walkowiak (zapasy, Slavia) i Bogdan Cybulski (piłka ręczna, AKS Chorzów), sklasyfikowani odpowiednio na III i IV miejscu. Gratulujemy i życzymy powtórek!

• Ośrodki „Zdebel” kopalni „Pokój” oraz „Kochłowiec” kopalni „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej zostały laureatami konkursu „Wzorowa Obsługa Turysty 81”, organizowanego przez redakcję „Wieczoru” i WKFSiT UW w Katowicach, w kategorii zakładów wypoczynku świątecznego.

NARCIARSTWO

• 400 amatorów stanęło na starcie slalomu giganta o Puchar Chorzowa w Szczyrku. W gronie zakładów pracy zwyciężyła ekipa kop. „Barbara — Chorzów” przed WPK i UM; wśród szkół podstawowych I miejsce przypadło SP I przed SP 29 i SP 10, a w gronie szkół ponadpodstawowych LO przed ZSZ hut „Batory” i III LO. Indywidualnie zwycięstwem w poszczególnych kategoriach wiekowych odnieśli m.in. Maciej Walentek (SP 38 Chorzów), Marek Brol (I LO) i Barbara Lipińska (WPK).

HOKEJ NA TRAWIE

• W finałach halowych mistrzostw Polski seniorów w hokeju na trawie grać będą: Poznań, Lech i Warta z Poznania, AZS AWF Katowice oraz Siemianowiczanka i Górnik Siemianowice. W półfinałach (dwa turnieje z udziałem 6 drużyn) siemianowicki duet uplasował się odpowiednio na I i III miejscu.

PIŁKA NOŻNA

• Meczu Polska — Belgia 28 kwietnia br. na Stadionie Śląskim nie będzie, Belgowie zrezygnowali, ale te ich tłumaczenia... śmiechu warte!

• Przypominamy klubom, że od 22 marca do 4 kwietnia trwać będzie weryfikacja piłkarskich boisk.

ZAPASY

• Marian Skubacz ze Slavii uplasował się na V miejscu (62 kg) w XIII międzynarodowym turnieju zapasniczym w stylu wolnym o nagrodę Aleksandra Miedwediewa. Wicemistrz świata dopiero piąty! Ale też obsada więcej niż światowa...

• Trzy pierwsze lokaty (Piotr Mroczek 48 kg, Eugeniusz Mazur 56 kg, Zbigniew Kudła 75 kg), jedno trzecie miejsce (Franciszek Wiesza 87 kg) oraz II pozycję drużynowo (w gronie 47 klubów) wywalczyli młodzi zapasnicy Slavii Ruda Śląska w odbyłym pod koniec lutego w Łodzi Ogólnopolskim Turnieju Przyjaźni juniorów młodszych w stylu wolnym.

BIEG „SIEMIONA”

• 145 amatorów biegania, w tym 20 kobiet stanęło na starcie tegorocznego Crossu „Siemiona” w siemianowickim Pszczelniku, inaugurując cykl masowych imprez pod patronatem „TR” z „naszych” najlepiej wypadli: Janina Mrozek (Siemianowice) — I na 7 km, Edward Basa (Siemianowice) — III na 3,5 km oraz Henryk Grzyska (Świętochłowice) — IV na 7 km.

PLYWANIE

• 5 tytułów mistrzyni Śląska junierek starszych wywalczyła Sylwia Machowska (Start Chorzów, SMS) na pływalski SP 1 w Świętochłowicach: na 50 m st. dow. — 29,2; 100 m st. dow. — 1. 03,2; 200 m st. dow. — 2.19,0, 400 m st. dow. — 4.52,2 i 200 m st. dow. — 2.37,3. Jej koleżanka klubowa Aneta Bomben była I na 100 m st. grzb. — 1.25,0.

PIŁKA RĘCZNA

• W ćwierćfinale Pucharu Polski „7” Grunwaldu Halemba uległa Śląskowi Wrocław 25:36 (na 7 min. przed końcem wrocławianie prowadzili tylko 1 bramką) i Pogoni Szczecin 18:28, wygrywając z AZS Warszawa 25:20.

Opracowanie kolumny:

JERZY GIERUSZCZAK

Czy na »Skałce« zobaczymy czołowych żużlowców świata?

Swego czasu informowaliśmy o ukonstytuowaniu się nowego zarządu sekcji żużlowej Śląska Świętochłowice. Nas ucieszyła najbardziej obecność w tym gronie największego w kraju fachowca od przygotowania żużlowych torów i rzutkiego organizatora (m. in. kierownika technicznego MŚ na Stadionie Śląskim) Roberta Nawrockiego, który po 7 latach znów wrócił na łono macierzystego klubu, tym razem w niecodziennej roli... szefa propagandy. Poniższe dywagacje są właśnie próbą nawiązania ściślejszego kontaktu przez pana Roberta z redakcją sportową „Gońca Górnośląskiego”. Może wreszcie będziemy na bieżąco...

— Różnie układało się sekcji żużlowej Śląska Świętochłowice w ostatnim okresie. Przed kilku laty zawodnicy tego klubu opuścić musieli szeregi ekstraklasy. Zaczęły się problemy. Brak własnego stadionu, korzystanie z toru na Stadionie Śląskim, a potem Slavii. Z czasem do organizacyjnych i finansowych doszły kłopoty wychowawcze. Sekcja kilka razy była na krawędzi rozwiązania. Odchodzili z różnych powodów działacze, którzy byli sekcji oddani. Zrezygnowano z dalszych startów również kilku zawodników. Tak było, ale czy musi być dalej? Retoryczne pytanie.

— W Świętochłowicach w ub. roku bardzo dużo dyskutowano nad dalszą działalnością sekcji. Proponowano różne rozwiązania.

Lepsze i gorsze, realne i pozbawione sensu. Ostatecznie postanowiono, że sekcja musi istnieć, a dalszą jej działalność oprzeć na wypróbowanych działaczach, którzy wytrwali do chwili obecnej, jak też na tych, którzy z różnych powodów odeszli w przeszłości. Już w tej chwili możemy na nich liczyć. Chęć współpracy zgłaszają również nie związani z sekcją mieszkańcy Świętochłowic. Wracają również zawodnicy, którym kiedyś przypięto etykietkę niepotrzebnych. Wspólnymi siłami postanowiono uporządkować najpierw sprawy najpilniejsze, a za takie uznano finanse i zmontowanie drużyny do rozpoczynających się w kwietniu ligowych rozgrywek. Powinno to być drużyna ciesząca się zaufaniem kibiców, oparta na zawodnikach rutynowanych, którzy nie szczeniaki, a za sil i czasu na pracę z młodzieżą. Nabór do sekcji trwa. Sekretariat klubu na „Skałce” czynny jest codziennie w godz. 8—16.

— Zarząd sekcji zrezygnował jednogłośnie z usług trenerów Antoniego Woryny i Jana Muchy. Następcami zostali Paweł Waloszek i Erwin Brabainki. Ten pierwszy prawdopodobnie jedzie będzie dalej. Wzmocnieniem zespołu może być ewentualny powrót do niego Wyciślika, Dłucka i innych „odstawionych”. Rozglądałem się również po świecie. Podczas turnieju w Pardubicach rozmawiałem z zawodnikami NRD, Węgier, CSRS. Trzy tygod-

nie temu byłem na Wyspach. Nawet tam znaleźliby się chętni do startu w drużynie... Śląska Świętochłowice. Wszystko zależy od GKSZ.

— Co przewidujemy w tym roku na „Skałce”? 12 imprez, w tym 6 ligowych. „Zafiksowane” są indywidualne mistrzostwa Śląska, impreza uświetniająca 30-lecie klubu, Puchar Taksówkarzy, Wiosna Świętochłowicka, dwa turnieje międzynarodowe. A propos tych ostatnich. Rozmawiałem z Gustawem Ringblomen, Szwedzi chcą trenować w Świętochłowicach i uczestniczyć w dwóch imprezach na „Skałce”. Dzięki osobistym kontaktom z Gustawem udało się załatwić i to bez tzw. wsadu dewizowego, międzynarodową weryfikację świętochłowickiego toru. Decyzja zapadła na posiedzeniu FIM w Japonii, a spośród czterech torów ubiegających się o weryfikację, oprócz „Skałki” otrzymała ją tylko obiekt w Los Angeles.

— I teraz rzecz najistotniejsza. Okręg katowicki ubiega się o finał kontynentalny IMS wszystko wskazuje na „Skałkę”. O tym jednak czy 25 lipca zobaczymy w Świętochłowicach czołowych żużlowców świata zdecydować się pierw... MSZ oraz kongres FIM w Genewie, przynajmniej ostatecznie lub nie, organizację imprezy Polsce.

P.S. Za naszym pośrednictwem dyrekcja OSiR „Skałka” składa podziękowanie Robertowi Nawrockiemu za „pomoc udzieloną przy weryfikacji do imprez międzynarodowych toru żużlowego na naszym obiekcie”.

Alfred Wrzeski:

Co można, jeśli się chce i ma się ku temu warunki (opiekuńczy zakład jest hojny, ale wymaga) świadczy najwyraźniej postawa piłkarzy ręcznych Grunwaldu Halemba, którzy pod wodzą nowego trenera z II-ligowego kopciuszka, balansującego od lat na skraju przepaści, przeczuli się jesienią ub. roku w potentata, pukającego odważnie do wrót ekstraklasy. III miejsce po I rundzie — to niezałiczka. Ile warta — pokaże już najbliższa przyszłość. 20 i 21 bm. na inaugurację rundy rewanżowej czeka na halembian ustępujące im zaledwie o 2 pkt. Zagłębie Lubin, w tydzień później żądny rewanżu za jesienne walki węgierski Chrobry, wreszcie 3 i 4 IV w Bielszowicach najgroźniejsza z tej trójki Stal Mielec.

— Przywieźć po 2 pkt. z Lubina i Głogowa, dorzucić, powiódzmy, 3 u siebie ze Stalą — to w zamiarze prolongata szans... na miejsce w czołówce. Do I ligi, choć na swój sposób realnej, po prostu jeszcze nie dorosliśmy.

Jeszcze za wcześnie...

To zdanie fachowca wielokrotnego reprezentanta Polski, cenionego szkoleniowca, dziś trenera „7” Grunwaldu Alfreda Wrzeskiego. A on wie co mówi.

— Skąd ten krytyczny realizm? Z 15 ludzi, których mamy z trenerem Piłkiwskim do dyspozycji 7—8 gra ligową piłkę. Reszta miałaby kłopoty nawet w międzywojewódzkiej. Ta człowa grupa gra na maksymalnych obrotach, niczego więcej (indywidualnie) z chłopców nie wycisnę. Są ambitni, pracowici, sporo umieją, ale żeby myśleć o utrzymaniu się w gronie najlepszych (a przecież nie po to się awansuje, by świecić potem oczami) potrzeba im wsparcia 2—3 zawodników. Drużyna wymaga wzmocnienia, czynione są w tym kierunku ciekawe próby (ale o tym szal), póki co do końca sezonu wszystko zostanie po staremu. Gdzie tkwią podstawowe mankamenty? W słabej odporności, zwłaszcza psychicznej, w meczach wyjazdowych (posialiśmy w ten sposób co najmniej 6 pkt.), w bardzo słabej technice wię-

szości zawodników, i to w elementarnych sprawach jak chwyt, podanie, oraz w zastraszającej nieskuteczności w sytuacjach sam na sam (109 nie wykorzystanych w 18 meczach). Średnio w ciągu meczu 5—6 bramek prezentujemy przeciwnikom. W powodzi wad są wszakże i zalety. Do nich zaliczylibym przede wszystkim chęć pracy, a to spory kapitał. Zdecydowanie poparła się gra obronna oraz szybki atak.

— Jak wspominałem mam do dyspozycji 15 zawodników. Trzon zespołu stanowią: bramkarz Gerd Gola (58) oraz Ryszard Mach (58), Andrzej Padus (58) — poczynił największe postępy, Mirosław Sarnański (57), Eugeniusz Szerszunowicz (56), Andrzej Mazurek (49) — kapitan zespołu i jego mózg, Krystian Nowrotek (55), Andrzej Muskosz (58) i Czesław Olma (58). Pozostali to bramkarze: Jan Kluczewski (54) i Joachim Figlus (63) oraz występujący w polu: Kazimierz Janus (54), Marcin Kasperek (57), Janusz Chrószcz (55) i Henryk Dyrbusz (54).

Na „oślej łączce” nie było pokonanych

dziej udane. Niewiele brakowało a zostalibyśmy najbardziej usportowioną rodziną. Niestety odpuściliśmy sanki, bo mąż startował jeszcze w Pucharze Górniczym. Ale i tak jest się czego cieszyć. Syn Sebastian, przyjeżdżający z nami na spartakiady od 4 lat, był I w gronie 6-latków, mama II, córka II, tata III. Za rok się poprawimy.

Kierownik d/s żywienia w zespole Wisły CEZARY MARCINKOWSKI: Takiej imprezy i takich ludzi jeszcze nie widziałem. Co za atmosfera. Czasu mamy, jakie mamy, ale powiało optymizmem. Serdecznie za-

praszamy jeszcze w marcu na pieczenie barana.

Komplementy można mnożyć. Zarówno pod adresem organizatorów (tu ukłon w stronę Ernesta Gorola i Mariana Gruchala), 400 uczestników jak i gospodarzy kolejnej zimowej spartakiady kopalni „Pokój” w Rudzie Śląskiej, która jak co roku odbyła się na „oślej łączce” pod Kozłami w Wiśle-Nowej Osadzie. Pokonanych nie było. Były za to skromne nagrody, dyplomy i papierowe medale, było słońce na twarzy i słońce na niebie.

Z kronikarskiego obowiązku

LIGOWY SEZAM

Trzy miesiące to szmat czasu, zwłaszcza w sporcie, jest więc co nadrobić. Oto kalendarz wydarzeń i wyników z ligowego kołowrotka.

PIŁKA NOŻNA

I LIGA: Górnik Zabrze — Ruch Chorzów 2:1 (2:0); Ruch — Stal Mielec 0:2 (0:0). Z taką grą wypada tylko wierzyć, że inni gracze będą jeszcze gorzej. Miejsce w kwartecie potencjalnych spadkowiczów nie wróży wesołej wiosny przy ulicy Cichej. Brak Buncola jest mocno odczuwalny. Ubyli ponadto Wrona (wojsko), Pietrzak i Walczak (AKS) oraz Wyrobek (zakńczył karierę), przybyli Curylo z Górnika Zabrze i Nowak z AKS-u Chorzów. Będzie ciężko. 21 III Wisła — Ruch.

II LIGA: Zagłębie Wałbrzych — Urania Kochłowiec 1:0 (1:0). Kochłowieczan czeka walka o przetrwanie. Ze Stępniem z Ruchu i Wilczkiem z Wawelu Wirek, za to bez Gemborka (Ruch) i Antysa (Rozbark). 21 III Urania — ROW.

PIŁKA RĘCZNA

I LIGA PAŃ: Ruch — Cracovia 27:25 i 19:19; Pogoń Szczecin — AKS 21:26 i 19:23; Unia Tarnów — Ruch 25:28 i 24:28; AKS — AZS Wrocław 27:16 i 26:29; AZS Wrocław — Ruch 31:22 i 25:25; AKS — Otmęt 34:24 i 32:23; Ruch — Skra 21:19 i 27:18; Start Elbląg — AKS 17:24 i 19:22; Ruch — AZS Katowice 27:29 i 30:30; Cracovia — AKS 19:23 i 20:18; Pogoń Szczecin — Ruch 30:30 (15 bramek Żurawskiej) i 19:18; AKS — Unia Tarnów 36:18 i 33:18) 27 goli Krefft, 5 punktów przewagi nad AZS Wrocław czyni z akasianek zdecydowane faworytki tegorocznych mistrzostw. Gorzej z Ruchem, który z zadziwiającą konsekwencją” traci szanse na tytuł wicemistrzowski.

II LIGA PAŃ: AZS Warszawa — Zgoda Bielszowice 21:20 i 18:19; Zgoda — Start Opole 25:23 i 21:20; Zgoda — AZS Kraków 27:27 i 29:27. Awans bielszowiczank na III miejsce, ale fotel lidera poza zasięgiem.

SIATKÓWKA

II LIGA MĘŻCZYN: Górnik Siemianowice — Czarni Radom 1:3 i 3:2, Avia Świdnik — Górnik 3:1 i 3:0, Chemicz Kędzierzyn — Górnik 3:0 i 3:0; Górnik — Stal Nysa 3:1 i 3:1. Po dobrym starcie spadek na VII miejsce. Na szczęście w zapasie 4 mecze.

KOSZYKÓWKA

II LIGA MĘŻCZYN: Pogoń Nowy Bytom — Unia Tarnów 87:86; Hutnik Kraków — Pogoń 100:72; Pogoń — Polonia W-wa 74:82. Ciężko będzie utrzymać się w II lidze — VIII miejsce i na karku Korona i Stal Stalowa Wola.

odnotujmy na koniec, że medale zdobyli: SLALOM GIGANT — mężczyźni: od 19—30 lat: 1. Eugeniusz Czogała, 2. Janusz Czogała, 3. Zdzisław Bobrowski; od 31—40 lat: 1. Józef Staszczka, 2. Jan Cembala, 3. Zenon Walenty Nowicz; od 41 do 50 lat: 1. Henryk Hajkowski, 2. Leszek Szwedziński, 3. Arkadiusz Mączka; kobiety: od 19—30 lat: 1. Ewa Adamczyk, 2. Urszula Bobrowska, 3. Małgorzata Pająk; powyżej 30 lat: 1. Gabriela Kwiska, 2. Elżbieta Wyleżalek; dzieci: do lat 6: 1. Sebastian Bobrowski, 2. Arkadiusz Gorol, 3. Adrian Pająk; od 7—10 lat: 1. Bartłomiej Kwiska, 2. Klaudia Bobrowska; od 11—15 lat: 1. Wojciech Druźba, 2. Jerzy Bródka, 3. Dariusz Wiewiórski; chłopcy od 16—19 lat: 1. Adam Gromada, 2. Dariusz Kozak, 3. Ireneusz Kucharczyk; NARTOSANKI — dzieci: 1. Krzysztof Kuczek, 2. Grzegorz Kabus, 3. Mariola Szymczek SZTAFETA RODZINNA: 1. Kwiskowie, 2. Szelestowie, 3. Szymecz-kowie. Najbardziej usportowioną rodziną zostali państwo Kwiskowie. Drużynowo zwyciężył oddział 51.

W chorzowskim ZOO

W czasie tegorocznej zimy urodziło się w chorzowskim ZOO kilka zwierząt. A więc są one spod znaków: Strzelca, Koziorożca i Wodnika. Być może, jakiś wróżbita przepowie, co je w życiu czeka, natomiast my znamy ich najbliższą przyszłość. Ołóż w niedzielę, 21 marca o godz. 12-tej odbędzie się spotkanie dzieci z najmłodszymi mieszkańcami ZOO. Bardzo sympatyczne są dwa brunatne niedźwiadki. Przyszły na świat w styczniu, w czasie gdy ich ojciec, stary niedźwiedź spał snem zimowym i podobno bardzo głośno chrapał. W trakcie spotkania będzie się można z misiami pobawić, przewidziane jest też karmienie z butelki (oczywiście karmić będą dzieci) oraz konkurs na najładniejsze imiona. Warto dodać, że jeden z niedźwiadków to pieszczoły łagodnego usposobienia, drugi natomiast z pewną rezerwą

odnosi się do świata zewnętrznego.

Najmłodszymi mieszkańcami ZOO są też antylopy, małpki kapucynki i tapir amerykański. Oczywiście nie sposób pominąć Sumika — wprawdzie jest trochę starszy od najmłodszych zwierzątek w ZOO — w czerwcu „stuknie” mu rok, jednak jako jedyny nosorożec urodzony w Polsce cieszy się dużym zainteresowaniem. Występował nawet w telewizji — wszystkim miłośnikom audycji „Zwierzyniec” zaprezentował go red. Michał Sumiński.

Ciekawym i nowym obiektem chorzowskiego ogrodu zoologicznego jest też akwarium z bajecznie kolorowymi, egzotycznymi rybami. Czasem chyba więc warto choć na chwilę zmienić otoczenie — zapomnieć o hutach, kopalniach, wieżowcach itp. i znaleźć się w całkiem innym świecie — zwierząt, ryb i ptaków. BIJ



Ten sympatyczny misio nie ma jeszcze imienia — nadadzą mu je dzieci.
Foto: B. Kapuściokówna

CO, GDZIE KIEDY?

CHORZÓW

Teatr Miejski: 16 i 17 marca godz. 18: „Bajadera” w wykonaniu aktorów operetki gliwickiej. 21 marca, godz. 11 i 14: „Żołnierz i król” — bajka dla dzieci w wykonaniu aktorów amatorskiego teatru „Reduta”. 23 marca godz. 17: występ zespołu wojskowego „Radar”.

RUDA ŚLĄSKA

Zakładowy Dom Kultury kop. „Zabrze” Ruch „Bielszowice” w Bielszowicach: 17 marca, godz. 10 i 13: „Kopciuszek” — przedstawienie dla dzieci w wykonaniu Teatru Nowego z Zabrze. 19 marca, godz. 17.30 i 18.30: impreza estradowa z udziałem Jerzego Ofierskiego.

Zakładowy Dom Kultury kop. „Wawel” w Rudzie Śl.: 1: 23 i 24 marca, godz. 10 i 12: „Bajki panny Bazarza” — spektakl dla dzieci w wykonaniu teatru lalkowego „Ateneum”.

Zakładowy Dom Kultury hut „Pokój” w Nowym Bytomiu: 21 marca, godz. 14 i 16: „Przygody Zegara” — spektakl dla dzieci w wykonaniu artystów operetki Gliwickiej. 24 marca, godz. 14: kino adaptacji literackich: film W. Marczewskiego pt. „Zmory”.

Klub Rudzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pulsar”: 26 marca, godz. 17: prelekcja pt. „Iran, obyczaje i kultura”. Prelegent — mgr Jan Weislo.

SIEMIANOWICE

KMPiK: 16 marca, godz. 17: „Generacja alkoholowa” — prelekcja z cyklu „Nasze zdrowie”. Prelegent — dr Ligacz. 25 marca, godz. 17: „Nowości muzyczne muzyki młodzieżowej” — prelekcja z cyklu „Muzyka bez tajemnic”. Prelekcję wygłosi red. Z. Kiszakiewicz.

Klub Siemianowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum”: 20 marca, godz. 10: gawędy śląskie w wykonaniu gawędziarki ludowej Marty Strasznej.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

Spółeczne Muzeum Regionalne: 22 marca, godz. 10, poranek muzyczny dla każdego, kto lubi muzykę lekką. (BIJ)



Wsmieknij się



BARAN (21.III. — 20.IV.) Kłopoty rodzinne — drobne wprawdzie, ale dokuczliwe. Musisz okazać cierpliwość i wyrozumiałość. W najbliższych dniach oczekiwany już dawno dopływ gotówki. Pomyśl jak ją najlepiej spożytkować.

BYK (21.IV. — 21.V.) Twój wrodzony upór nie zawsze przynosi dobre rezultaty. Zastanów się nad swoim postępowaniem. Od Ciebie będzie zależeć, czy przypadkowo poznana kobieta zostanie z Tobą dłużej.

BLIŹNIĘTA (22.V. — 21.VI.) Służbowy wyjazd będzie bardzo męczący, ale też przyniesie Ci sporo satysfakcji. Wkrótce nastąpi zmiany w Twoim życiu osobistym tylko nie przegap okazji. Nie wszystko zależy od gwiazd.

RAK (22.VI. — 22.VII.) Prawda, że praca zawodowa jest teraz dla Ciebie najważniejsza, ale nie wolno Ci zapominać o najbliższych. Znajdź dla nich choć chwilę każdego dnia. Przyszłość pokaże jakie to ważne.

LEW (23.VII. — 22.VIII.) Czekaj jakiś większy sukces. Niestety, jak to zwykle w takich przypadkach bywa, niektórzy będą zazdrościć. Nic na to nie poradzisz, więc okaz takt i wyro-



zumiałość dla ludzkich słabości.

PANNA (23.VIII. — 22.IX.) Musisz nauczyć się żyć oszczędnie, co zresztą dotyczy także wielu innych ludzi. Tylko, że Ty zbytnio przejmujesz się koniecznością ograniczenia wydatków. Chodź rzadziej do sklepów a częściej na spacer do parku.

WAGA (23.IX. — 23.X.) Zbyt często nie dotrzymujesz danego słowa a tego ołoczenie nie lubi. Chcąc uniknąć nieporozumień zmień swoje postępowanie. Nagrodą będzie szacunek znajomych i serdeczność najbliższych.

SKORPION (24.X. — 22.XI.) Musisz się wreszcie zdecydować

na konkretną rozmowę z osobą, która nie jest Ci przecież obojętna. Dalsza zwłoka może spowodować zerwanie a tego na pewno nie chcesz. Efekty rozmowy będą pomyślne.

STRZELEC (23.XI. — 21.XII.) Czyżby zmęczenie wiosenne dało Ci się już we znaki, że jesteś taki roztrągniony?... Ciągłe coś gubisz, wcięż o czymś zapominasz... Przydałoby Ci się więcej snu, spacerów i witamin. Skorzystaj z tej rady.

KOZIOROŻEC (22.XII. — 20.I.) Przeszkody są po to żeby je pokonywać. W gruncie rzeczy bez nich życie byłoby nudne i jednoznaczne. Nie narzekaj więc i nie zniechęcaj się. Wszak nie od razu Kraków zbudowano.

WODNIK (21.I. — 20.II.) Wkrótce uda Ci się kupić to czego już od tak dawna poszukujesz. Twoje zaabsorbowanie urządzaniem mieszkania jest zrozumiałe a w dzisiejszych czasach graniczy niemal z bohaterstwem. Nie zapomnij jednak o zdrowiu.

RYBY (21.II. — 20.III.) Cóż, nie zawsze spełnia się to czego sobie życzymy. Nie przejmuj się więc. Raz się jest pod wozem, raz na wozie i tak upływa życie. Już niedługo odzyskasz pogodę ducha i chęć do pracy.

Z ZADOWOLENIEM

Normalnie i planowo działa już znowu od kilku tygodni klub młodzieżowy ZSMP „Kuźnik” przy hucie „Batory” w Chorzowie. Obok dyskotek, które klub prowadzi 2 razy w tygodniu, odbywają się tam często ciekawe spotkania towarzyskie z występami Kabaretu Śląskiego — zespołu, który przy klubie powstał i tam rozwija swoją działalność. W ub. tygodniu zespół wystąpił w klubie z dwoma programami: dla swoich koleżanek z okazji Dnia Kobiet i w wieczorze rozrywkowym dla żołnierzy LWP.

Zarządy Zakładowe ZSMP naszych hut: Batory, Kościusko, Florian i Pokój także w obecnej niełatwych wa-

runkach postanowili zorganizować tradycyjną już u nas Wiosnę Młodych Hutników. Planuje się tę imprezę jako oprawę do Dnia Hutnika. Będzie — rzecz jasna — trochę skromniejsza niż zwykle, ale nie obędzie się bez pasowania na hutnika.

Z ZALEM

Pierwsza tegoroczna giełda samochodowa w Chorzowie poważnie sparaliżowała ruch kołowy pomiędzy Chorzowem a Katowicami. Powodem tego był po prostu brak porządkowych, którzy powinni przybywać na giełdę

pojazdy kierować na z góry przygotowane parkingi, a nie zezwalać na parkowanie samochodów wzdłuż pobocza jezdni ul. Armii Czerwonej i Gliwickiej.

Skandalicznie zaśmieconą jest większość na-

wajowej 12 w Siemianowicach.

ZE ZDZIWIENIEM

Nauczycielka jednego z rudzkich liceów otrzymała od grupy uczniów z okazji Dnia Kobiet kosz kwiatów, w którym siedział młody królik-angora. Jak się oka-

żdzin później odnalazła je w skrzynce na listy, przymocowanej do drzwi mieszkania. Na dołączonej karteczce anonimowy znalazca tej zguby napisał: „Jako nałogowy palacz nie byłem w stanie oprzeć się pokusie zrealizowania z jednej kartki jednego kuponu na papierosy. Przepraszam!” Szczęśliwa właścicielka kart chętnie odstąpi znalazcy wszystkie kupony na papierosy i alkohol, byleby tylko zechciał się ujawnić.

Pierwszą parę skowronków spostrzeżono w tym roku w Chorzowie na jednym ze składowisk wsadu na terenie hut „Batory”, gdzie ptasia para uwiła sobie gniazdo. Zatrudnieni tam robotnicy twierdzą, że to bardzo szczęśliwa dla wydziału wróżba.

Nasi czytelnicy spostrzegali...

licznych imprez sportowych, konkursów i tradycyjnej karczmy piwnej.

przystanków tramwajowych i autobusowych. Mimo iż każdy z nich obstawiony jest pojemnikami na odpady, nikt nie krępuje się rzucić niedopałka papierosa lub zużytego biletu na ulicę. Wstyd tym większy, że bardzo lubimy narzekać na brak czystości w naszych miastach. Różnym przykładem niechlujstwa jest przystanek końcowy linii tram-

zuje, pani ta — ze względu na swą delikatność — nazywana jest przez uczniów „króliczkiem”, co ją zresztą bardzo cieszy. Sympatyczne!

20-letnia Halina M. z Chorzowa zgubiła na terenie miasta komplet kart zaopatrzeniowych dla całej, 5-osobowej rodziny. Już w kilka go-

Goniec
GÓRNOŚLĄSKI

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia „Prasa-Książka-Ruch” Śląskie Wydawnictwo Prasowe w Katowicach ul. Młyńska 1. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice, ul. Liebknechta 22 • ADRES REDAKCJI: 41-500 Chorzów, ul. Dąbrowskiego 8 • SEKRETARIAT REDAKTORA NACZELNEGO: tel. 41-37-73, sekretarz redakcji i redaktor sportowy: 41-33-26, publicyści 41-51-60 • REDAGUJE ZESPÓŁ • OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Młyńska 1, 40-950 Katowice, tel. 537-241 do 9, wewn. 196, sekretariat redakcji oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności • Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”.
Nr indeksu 35930. Nakład: 32.331 egz. Nr zam.: 462-12/A